# Goniec Codzienny

DZIŚ 8 STRON
Wilno
NIEDZIELA
28 maja 1944
Nr. 874
Cena w Wilnie 10 fen.


# Dalsze zacięte walki we Włoszech

### Punkt ciężkości pod Veletri. — U północnych wybrzeży Norwegii zestrzelono 37 samolotów sowieckich

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 27. V. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

We Włoszech wczoraj punkt ciężkości walk leżał na obszarze pod Veletri. Na południe i na południowy zachód od miejscowości odparto ataki nieprzyjacielskie, nieznaczne miejscowe wyłomy zaryglowano i rozbito skoncentrowanym ogniem artylerii stanowiska wypadowe kilku batalionów wraz z czołgami Na wschód od Veletri nieprzyjaciel przy udziale bardzo silnych oddziałów pancernych atakował dalej na północny wschód. Zacięte walki są w toku.

Ataki przeciwnika na Castro dei Volsci spełzły na niczym przy rozbiciu pewnej liczby czołgów nieprzyjacielskich.

W walkach dni ostatnich ponownie szczególnie się odznaczyła już zasłużona pod Cassino 90 dywizja grenadierów pancernych pod dowództwem generała-majora Baade z podległymi jej oddziałami armii lądowej i lotnictwa.

Jako pojedyńczy bojownicy odznaczyli się strzelec Fries, strzelec kierunkowy w kompanii spadochroniarzy pancernych przez zniszczenie 17 czołgów nieprzyjacielskich w ciągu 2-ch dni, obergefreiter Schreme z kompanii szturmowej pułku strzelców przez zniszczenie 3 czołgów nieprzyjacielskich w walce wręcz.

Podczas potyczki niemieckich okrętów ubezpieczających i promów bojowych na obszarze morza pod Liworno o czym komunikowano dn. 25 maja, według ostatecznych meldunków zatopiono jeszcze jeden ścigacz nieprzyjacielski i jeden zapalono pociskami.

Z frontu wschodniego komunikuje się tylko o miejscowych walkach nad dolnym Dniestrem, na Podkarpaciu oraz na południowy wschód od Witebska.

Podczas ponownych prób ataku sowieckich samolotów na konwój niemiecki u wybrzeży północnej Norwegii niemieckie myśliwce zestrzeliły bez strat własnych 37 samolotów nieprzyjacielskich.

W zatoce Fińskiej niemieckie ścigacze zatopiły na północny wschód od wyspy Seskaer podczas nocnej bitwy artyleryjskiej z nieprzyjacielskimi statkami strażniczymi bolszewicki okręt. Dwa dalsze uszkodzono tak ciężko, że można się liczyć z ich zniszczeniem.

Odosobnione samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły ubiegłej nocy bomby na miasta w zachodnich i południowo-zachodnich Niemczech. Powietrzne siły obronne zestrzeliły nad obszarem Rzeszy, nad zajętymi obszarami zachodnimi oraz nad obszarem Morza Śródziemnego 23 samoloty nieprzyjacielskie.

## Bez armii niemieckiej nie ma życia dla Węgier

### Przemówienie węgierskiego sekretarza stanu Baky

BUDAPESZT. (DNB). Przy obejmowaniu urzędu przez nowego naczelnika w Oedenburgu wygłosił sekretarz państwa Baky we środę przemówienie. „Stare węgiersko - niemieckie braterstwo broni — oświadczył on między innymi — obala w sposób jak najbardziej oczywisty świadome przekręcanie faktów przez nieprzyjaciół narodu węgierskiego. Bez armii niemieckiej nie ma wcale życia dla narodu węgierskiego w Europie. Węgry mają jeden tylko wybór, albo ostateczne zwycięstwo, albo utonięcie w morzu bolszewickim. Gdybyśmy mieli zostać pokonani, wróg bolszewicki jedną tylko wśród nas robił będzie różnicę: Roboty przymusowe na Sybirze dla tych, którzy posiadają odciski od pracy na rękach i strzał w kark dla wszystkich innych.

## Premier węgierski przed parlamentem

**BUDAPESZT. (DNB). We środę zjawił się rząd Sztojay'a przed parlamentem. Z tej okazji miał prezes ministrów Sztojay mowę, w której przedstawił on stanowisko rządu bez podania szczegółowego programu. Powiedział on, że jego rząd nie ma się zajmować zapowiadaniem programów i planów pracy, a ma być rządem szybkiej pracy. Następnie poświęcił on kilka chwil walczącym oddziałom honwedów i powiedział, że walka przeciw bolszewizmowi po stronie Niemiec pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem i kierunkiem węgierskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej, która została trochę przeorganizowana. Dalej wspomniał on o wielkich czynach sprzymierzonej niemieckiej armii i uznał, że te czyny są najlepszą gwarancją zwycięstwa. Wypływającego z paktu antykominternowskiego zobowiązania walki przeciw bolszewizmowi wszystkimi możliwymi środkami, zakończył premier, Węgry na pewno dochowają.**

## „Chcemy wprowadzić starożytne prawa węgierskiej rasy"

### Odezwa radiowa Sztojaya do Węgrów w Ameryce

**BUDAPESZT. (DNB). Węgierski premier Sztojay zwrócił się w orędziu radiowym do przebywającego w Ameryce społeczeństwa węgierskiego. „Naród węgierski toczy dzisiaj walkę na śmierć i życie w europejskiej wojnie o wolność, która ma ochronić przed bolszewizmem cywilizację i ideały kontynentu. Węgry walczą ramię przy ramieniu z Rzeszą Niemiecką".**

**Premier przypomniał emigrantom węgierskim czas władzy Beli Kuna. Węgry odrzuciły także awangardę bolszewizmu, żydów, z którymi wiążą się gorzkie przeżycia 1918 r., gdy ich trujący wpływ wykopał grób Trianonu. „Chcemy tylko ponownie wprowadzić starodawne prawa rasy węgierskiej, gdy wypieramy żydów z tych obszarów, dokąd oni się przedostali. Chcemy, żeby na socjalnych podstawach zbudowane Węgry przyjęły swych synów w nowej, wolnej od bolszewizmu Europie. Również o to walczymy".**

**W rzeczywistości Anglicy i Amerykanie chcą wydać Europę i Węgry Sowietom, albowiem tak jak 1918 r. punkty Wilsona oznaczały okaleczenie Węgier, tak dzisiejsze cele wojenne wrogów Europy, jeśli cele te stałyby się rzeczywistością, niosą Węgrom jeszcze bardziej gorzki los, a jest nim zniszczenie w sferze sowieckich interesów.**

## Naród słowacki wytrzyma najcięższe nawet próby

BRATYSŁAWA. (DNB). Zastępca słowackiego premiera i minister spraw wewnętrznych Mach przemawiał we czwartek na kursie przeszkolenia gwardii Hlinki w Piszczanach. Niemcy — oświadczył on — są dzisiaj w Europie pierwszym i największym narodem i w ogóle nie można sobie pomyśleć zdrowego współżycia narodów europejskich z wykluczeniem narodu niemieckiego. Naturalne interesy narodu niemieckiego nie sprzeciwiają się istnieniu państwa słowackiego. Jest to szczęście, podkreślił minister, żeśmy w porę to zrozumieli i że mieliśmy odwagę w duchu tego nakazu spełnić nasze zobowiązania jako Słowacy i jako Europejczycy. Gdy świat ujrzy, że naród słowacki potrafi sprostać najcięższym nawet próbom i że jest zdecydowany raczej zginąć aniżeli zdradzić ideały europejskie i ideały swej narodowej wolności, to można żywić nadzieję, że zwycięsko zakończymy walkę i że naród zachowa podstawę swej wolności: samodzielne państwo słowackie.

## Niebezpieczeństwo bolszewickie usunąć można tylko walką przy boku Niemiec

### Antybolszewickie manifestacje w Norwegii

OSLO. (DNB). Na temat grożącego Norwegii niebezpieczeństwa bolszewickiego przemawiali minister Lippesdad i Jonas Lie podczas antybolszewickich manifestacyj w Sarpsbergu i w Porsgrunn.

Minister Lippesdad wzywał swoich rodaków do współpracy nad usunięciem tej groźby przez pracę i spełnianie obowiązków. Jak podkreślił minister Lie, nadeszła pora, by Norwegowie zrozumieli cały ogrom nieszczęsnego losu, jaki im gotuje bolszewizm. Wszyscy muszą sobie jasno zdawać sprawę z tego, że niebezpieczeństwo to usunąć można stojąc jedynie przy boku Niemiec. W końcu wyraził minister swoją wiarę w zwycięstwo i podkreślił, że dzisiaj chodzi tylko o odpowiedź na pytanie, czy naród norweski chce po wojnie dalej żyć, czy też nie.

## Południowe Włochy w dalszym ciągu bolszewizowane

MEDIOLAN. (DNB). Jak podają miarodajne czynniki Badoglio, ostatnio minister spraw wewnętrznych rządu Badoglio Aldiglo był przyjęty przez Bogomołowa, przedstawiciela rządu Sowieckiego przy rządzie włoskim, i odbył z nim długą konferencję. Tę rozmowę traktuje się jako chęć dalszej bolszewizacji południowych Włoch. Reżim Badoglio nie jest już dziś w stanie wydawać własnych postanowień. Każde zarządzenie musi otrzymać aprobatę przedstawiciela Kremla. Okazuje się, że anglo-amerykańskie dowództwo decyduje tylko w sprawach czysto technicznych i cywilnego zarządu, zaś kierownictwo polityczne i stanowienie o wytycznych polityki Badoglio spoczywa w ręku współpracujących ze sobą sowieckich i włoskich komunistów.

## Wieśniacy ukraińscy ostrzelani zostali bronią pokładową

**LWÓW. (DNB). 19 maja w południe orało kilku ukraińskich drobnych włościan ziemię niedaleko Tłumacza w okręgu stanisławowskim. Chociaż jak sięgnąć okiem nigdzie nie było żadnych żołnierzy ani jakichkolwiek obiektów wojskowych, dwaj lotnicy sowieccy zrzucili bomby i na odkrytym terenie ostrzelali bronią pokładową spokojnie swej pracy oddających się wieśniaków. Dwóch mężczyzn, jedna kobieta i jedno dziecko zostało zabite. Zginęło też pięć koni, najcenniejszy majątek drobnego rolnika. Wojskowi sanitariusze niemieccy udzielili rannym wieśniakom pierwszej pomocy i przewieźli dwóch ciężko rannych samochodem do najbliższego szpitala cywilnego.**

## Pijani murzyni bombardują Löwen

**BRUKSELA. (DNB). Z zeznań jeńców wynika, że w ataku terrorystycznym na Löwen brali udział piloci murzyni, którzy przed startem w Anglii upili się. Antwerpska „Dagezet" przypuszcza, że anglo-amerykańskie dowództwo faktem upijania pilotów chce uzyskać alibi w zarzucie zamiarów terrorystycznych.**

# Zielone Święta

Zielone Święta są obchodzone jako uroczystość zesłania Ducha Świętego. Jest to najbardziej tajemnicza uroczystość z pośród wszystkich świąt chrześcijańskich i jest dla nas symbolem wiary w to, iż ludzie mogą być również uczestnikami tej wielkiej tajemnicy: zesłania Ducha Świętego. Uroczystość tę obchodzimy dzisiaj w takich czasach, które w istocie swej są niezmiernie dalekie od tego, co rozumiemy przez pojęcie „Duch Święty". Są co prawda i teraz odosobnione przykłady ofiarności, bohaterstwa i człowieczeństwa, wyzutego ze wszelkiego egoizmu — jest ich dosyć w tych dniach okrutnej wojny i należy tylko mieć oczy otwarte, aby je widzieć. Z drugiej zaś strony widzimy niestety, iż ludzie tego samego wyznania, tej samej wiary i kultury niszczą jedni drugich za pomocą najbardziej wyrafinowanych metod. Jednocześnie zaś twierdzą, iż to właśnie przeciwnik uosabia moce ciemności i przestępczości, zaś oni sami walczą zaszczytnie za boskie i lepsze zasady.

Gdzież można naprawdę w tych czasach odczuć iskrę Ducha Świętego? Jesteśmy tylko ludźmi i nie naszą jest rzeczą wydawać sąd w tej materii, gdyż słabe oczy nasze z trudnością jedynie rozpoznać mogą to, co jest Boskiem. O wiele zaś łatwiej jest nam rozpoznać i napiętnować moce przeciwne, to znaczy moce szatańskie w ich najbardziej widocznych przejawach. Zapytajmy jakiegoś prawdziwego Europejczyka, wychowanego w prastarych tradycjach naszej europejskiej kultury, zapytajmy go w cztery oczy, gdzie widać najwyraźniejsze przejawy mocy Antychrysta, — a żaden człowiek — bez względu na to, czy to będzie Anglik, Holender, Polak, Węgier lub Niemiec — żaden nie znajdzie innej odpowiedzi, tylko tą, iż w bolszewiźmie wyraża się w sposób najoczywistszy antyteza bóstwa. Same zasady bolszewizmu są dlatego tak szatańskie, iż bolszewizm neguje i radykalnie zwalcza w człowieku wszystko, co jest ludzkie, a przede wszystkim to, co jest boskie, niszczy jego wewnętrzną wolność i żywotność oraz utworzoną według życzenia boskiego rozmaitość form żywotnych. Mamy wiele świadectw i wielu świadków tego, co bolszewizm uczynił z ludźmi Związku Sowieckiego w ciągu ostatnich 25 lat. Wyniszczył on w nich systematycznie to wszystko, co jest nam święte i drogie i jedynie olbrzymie przestrzenie ziemi rosyjskiej oraz prymitywizm jej mieszkańców utworzyły przeszkodę w przeprowadzeniu tego dzieła wyniszczenia duchowego do końca. Uciekinierzy ze Związku Sowieckiego donoszą o wstrząsających wypadkach odczłowieczenia ludzi, którzy w Związku Sowieckim są specjalnie tresowani w tym kierunku, by wychwalać w entuzjastycznych hymnach swoich katów. Czegoś podobnego nie było dotąd w całej historii ludzkości, jest to zaiste punkt kulminacyjny mocy szatańskiej. Wiemy też wszyscy, aczkolwiek może jeszcze się nie orientujemy, do jakiego należymy obozu — wiemy jedno z całą pewnością, a mianowicie to, iż musimy zwalczać aż do wylania krwi bolszewizm, te największe niebezpieczeństwo ludzkości.

Pochód krzyżowy przeciwko bolszewizmowi jest koniecznością, uznaną już przez wielu Europejczyków, nie wszyscy jednak wyciągają z tego konieczne konsekwencje. Ci jednak, którzy sądzą, iż będą mogli drogą okrężną i przez stosowanie chytrych i wyrafinowanych środków dojść do celu, który może być osiągnięty jedynie za pomocą wyraźnego i jednomyślnego pochodu krzyżowego, ci później nie zostaną usprawiedliwieni przed tronem sędziowskim Sprawiedliwości Bożej, gdy powtarzać będą: „Panie, Panie! — nie wiedzieliśmy, cośmy czynili!". Albowiem w tej godzinie najcięższej próby, przed którą stoi Europa, należy być czujnym i dzielnym.

Obyż te Zielone Święta, które możemy jeszcze z łaski Bożej w naszych własnych ścianach obchodzić, przyniosły wszystkim objawienie drogi prawdziwej.

X.

## LOS EUROPY po zwycięstwie aliantów

### Osłabione, zdezorganizowane i gospodarczo zrujnowane państwa

**LIZBONA. (DNB). Correia Marquez, naczelny redaktor gazety „Voz", broni się przed zarzutem, że w zbyt czarnych barwach widzi niebezpieczeństwa, jakie przyniosłoby Europie zwycięstwo bolszewizmu, i pisze, że w obawach swych nie jest on odosobniony, lecz że podzielają je nawet poszczególni angielscy dziennikarze. Jest wielu ludzi, którzy z wielką obawą zapytują się, dokąd zdąża świat i co stałoby się z Europą, gdyby Niemcy zostały pokonane. W tym wypadku pozostałyby w Europie jedynie osłabione, zdezorganizowane i gospodarczo zrujnowane państwa.**

**W Europie panowałby jeden tylko Związek Sowiecki, posiadający tyle prawie ludności, co reszta Europy, i swój system niewolniczy. Jak pisze pewien londyński korespondent argentyńskiej gazety, w Londynie myślą również o tym, że cena za współpracę Sowietów będzie nadmiernie wysoka. Zdaniem kierowniczych osobistości angielskich Związek Sowiecki będzie najsilniejszym mocarstwem w Europie i wolę swoją narzuci zarówno na Dalekim jak i na Bliskim Wschodzie oraz na Bałkanach. Gdyby Anglia i Ameryka przeciwstawiły się życzeniom sowieckim, to Moskwa poszłaby własną drogą.**

**OD WYDAWNICTWA**

**Następny numer „Gońca Codziennego" ukaże się we środę, dnia 31 maja b. r.**

# Podstępne wymordowanie 170 Polaków

## Rzeź urządzona przez bolszewików w Kurzynie

KRAKÓW. (DNB). Zeznania pozostałej przy życiu ludności wsi Kurzyna w okręgu Brody potwierdzają przypuszczenie władz niemieckich, że w wypadku znalezienia zwłok w Kurzynie, o czym już doniesiono, mamy do czynienia z podstępnie przez żołnierzy bolszewickich pomordowanymi Polakami. Na krótko przed swym odwrotem zmusili bolszewicy polskich robotników do zakładania min, a następnie po prostu ich rozstrzelali. Ponieważ u wszystkich ofiar stwierdzono strzał w plecy, trzeba przypuścić, że bolszewickie bestie wystrzelały 170 zrozpaczonych ludzi podczas ucieczki.

# Bolszewicki sadyzm nie zna granic

**LWÓW. (DNB). Zbiegła z miejscowości Założce we wschodniej Galicji akuszerka Cibulka opowiadała niemieckiemu lekarzowi wojskowemu co następuje: „Bolszewicy są gorsi aniżeli dzikie zwierzęta, mordują wszystko co im stoi na drodze. Byłam u żony kowala Rocha Hrubego, która przed paroma godzinami porodziła dziecko, gdy do domu wdarła się banda bolszewików, którzy nie mając względu na stan gospodyni domu, zaczęli rewidować mieszkanie rzekomo w poszukiwaniu za bronią. Jeden z pośród tych bestyj chwycił noworodka i wśród ordynarnych obelg wyrzucił za okno. Chciałam zobaczyć, czy możnaby jeszcze dziecko uratować i usiłowałam wybiec w tym celu na podwórze, zostałam jednakże przy wejściu zatrzymana przez jednego z nich. Rozkazał mi on powrócić do domu. Gdy pomimo to chciałam wybiec, zwalił mnie na ziemię uderzeniem kolby karabinowej. Nie wiem jak długo przeleżałam na podwórzu bez przytomności. Gdy się ocknęłam, dom stał już w płomieniach. Nie udało mi się uratować z płonącego domu gospodyni. Zwłoki nieszczęśliwego niemowlęcia zginęły na podwórzu. Byłam jak obłąkana i biegłam prędko do domu, krzycząc o pomoc. Wkrótce udało mi się uciec z bolszewickiego piekła".**

# Bolszewicy podpalili szkołę

## Większość dzieci wraz z nauczycielem w płomieniach. Uciekające dzieci zabijano

**LUBLIN. (DNB). Po ponownym zajęciu miejscowości Leśnice w okolicy Brodów przez zmotoryzowane niemieckie oddziały, dokonano straszliwego odkrycia w pewnej spalonej do ostatniej chaty wsi. W ruinach budynku szkolnego znaleziono zwęglone resztki kości, które pozwoliły stwierdzić, że musiał się tutaj rozegrać straszliwy dramat. 72-letnia wieśniaczka Anna Badura, ukrywająca się w lochu ziemnym, była świadkiem zbrodni i potwierdziła przypuszczenie, że sadystyczne potwory podpalili dom za domem, i strzelali do uciekających z płonących domów ludzi. Bandyci nie zatrzymali się również przed murowanym budynkiem szkolnym, gdzie zebrały się dzieci ze wsi wspólnie z nauczycielem Wojciechem Żwelińskim. Rzucali oni granaty ręczne przez okna do wnętrza budynku, wskutek czego po krótkim czasie budynek stanął w płomieniach. Do wyrywających się z płomieni krzyczących dzieci otworzyli oni dziką strzelaninę.**

# Żywcem wrzucony

## *do pieca piekarskiego*

**BUKARESZT. (DNB). Uczeń piekarski Lazar Covrig pochodzący z Capresti, znaleziony przez niemiecki oddział wywiadowczy na północ od Jassy, opowiedział lekarzowi sztabowemu w szpitalu wojskowym pewne przeżycie, którego okropność przewyższa wszelkie wyobrażenia: „Byłem uczniem majstra piekarskiego Fremasa Vietili z Gas, — opowiada chłopiec. — Bolszewiccy bandyci skradli nam zapasy mąki i pieczywo, następnie zdemolowali urządzenia sklepowe. Majster mój, jako „samodzielny przedsiębiorca", uznany został przez bolszewików za „wroga ludu" i źle potraktowany. Pochodzący z naszego miasta żyd Esaak Lewy prześladował wybitnie w obcęgach przeciw mojemu majstrowi. Oskarżył on go, iż żydom sprzedawał tylko zły i spleśniały chleb. Majster mój uniósł się złością do tego stopnia, że rzucił się na żyda i uderzył go. Bolszewicy związali majstra, wciągnęli do piekarni i wrzucili do rozpalonego pieca".**

# „Wracam z grobu masowego"

## co opowiada o okrucieństwach sowieckich „zmarły"

**JASSY. (DNB). Przed nami zjawił się Rumun w wieku około 50 lat, nazwiskiem Georgphe Gogulescu. Jego nader silnie rozwinięty tors tkwił w zbyt ciasnym surducie, natomiast spodnie były o wiele za długie. Znaleźli go w stanie bezprzytomnym żołnierze rumuńscy i szybko go przebrali w nowe ubranie, ściągnąwszy z niego jego własne okrwawione szaty.**

**„Powracam z grobu masowego — rozpoczął swoje sprawozdanie uchodźca — i cudowi zawdzięczam tylko ocalenie życia. Przydzielony byłem do oddziału robotniczego, zorganizowanego z pozostałych mieszkańców mojej wsi Zabriceni i sąsiednich miejscowości. Użyto nas do budowy rezerwowych stanowisk na skraju pewnego lasu. Po tygodniu wytężonej pracy wielu z nas załamało się, ponieważ wytrzymać przy kopaniu rowów strzeleckich i przy budowaniu schronów przez 15 godzin dziennie bez należytego odżywiania przechodziło siły ludzkie.**

**Ponieważ doszliśmy do przekonania, że tak czy owak nie zdołamy ujść śmierci, oświadczyliśmy pewnego popołudnia, że nie możemy iść do pracy. Komisarz polityczny Sołowiejczyk rozkazał nam, mimo że widział, iż jesteśmy całkowicie wyczerpani, rozpocząć znowu pracę. Chociaż groził nam śmiercią, nie mieliśmy siły udać się na miejsce pracy. Potem otoczyli nas wezwani żołnierze z oddziałów NKWD, skrępowali nam ręce i popędzili kolbami do oddalonego o trzy kilometry kamieniołomu. W końcu przybyliśmy do wymienionego miejsca, gdzie ustawiono nas na skraju dołu. Bolszewicy zaczęli mordować skrępowanych strzałem w kark. Kiedy mój sąsiad padł martwy do dołu, rzuciłem się sam w grób, a przeznaczony dla mnie strzał oberwał mi tylko lewe ucho. Straciłem na krótki czas przytomność, lecz słyszałem, jak bolszewiccy oprawcy zasypywali dół ziemią i jak następnie zmęczeni mordowaniem oddalili się. Na szczęście zapadł tymczasem zupełny zmrok, a ja zdołałem ostatkami sił wygrzebać się z pod przykrywającej mnie warstwy ziemi i wydostać się z dołu. Przez całą noc wlokłem się przez las aż do linij rumuńskich, i tutaj padłem, straciwszy przytomność".**

# Neutralność to tylko pozór

## Generalny sztab Stanów Zjednoczonych za obostrzeniem postępowania wobec państw neutralnych

LIZBONA. (DNB). W neutralnych kołach istnieje obawa, że w najbliższych tygodniach zwiększona będzie jeszcze bardziej presja Stanów Zjednoczonych na mniejsze państwa, przy pomocy której dąży się do zmuszenia ich do zaniechania neutralności. Ze szczególnym zaniepokojeniem spotkane zostały doniesienia londyńskiego „Daily Mail", według których sztab generalny Stanów Zjednoczonych, z jego szefem, generałem Marshall'em na czele, coraz gwałtowniej obstaje za ostrzejszym ustosunkowaniem się do państw neutralnych. W otoczeniu Marshall'a ma być reprezentowane stanowisko, że metody działania departamentu stanu są „zbyt ostrożne". W każdym razie dotychczasowe wyniki różnych akcyj sekretarza stanu Hull'a przeciw neutralnym państwom rozczarowały miarodajne osobistości z pośród generalnego sztabu. Oświadcza się tam, że opór mniejszych krajów powinien być złamany z zastosowaniem znacznie radykalniejszych niż dotychczas środków. Państwa neutralne musiałyby całkowicie przyłączyć się do frontu blokady tworzonego przez aliantów i jeżeli tego nie uczynią, należy do nich zastosować odpowiednie sankcje karne. Zdaniem generalnego sztabu Stanów Zjednoczonych neutralność jest dziś „tylko pozą", która nie może znaleść aprobaty Waszyngtonu.

# Z polecenia Stanów Zjednoczonych!

## Wykrycie szpiegostwa w szwedzkich zakładach przemysłowych

SZTOKHOLM. (DNB). Przed kilku dniami policja goeteborgska stwierdziła w kilku szwedzkich zakładach przemysłowych szpiegostwo. Jak się teraz okazuje, kryją się poza tym szpiegostwem handlowym zlecenia amerykańskie. Urzędowe oświadczenie czynników politycznych w tej sprawie głosi, że obydwaj aresztowani obywatele szwedzcy na zlecenie Ameryki szpiegowali dostawę szwedzkich produktów do Niemiec.

Nie jest jeszcze rzeczą wiadomą, czy osoby, które wydawały zlecenia, znajdują się w poselstwie Stanów Zjednoczonych. Wypadek ten przypomina przeprowadzone swego czasu uzbrojenie norweskich statków w Goeteborgu przez członka poselstwa brytyjskiego. Nie będzie to pomyłką, gdy się wspomniane szpiegostwo powiąże z wizytą posła amerykańskiego Griffisa, który jak wiadomo od pewnego czasu stara się wywierać nacisk na firmy szwedzkie, by zmusić je do ograniczenia ich eksportu do Niemiec. Przypuszczalnie pośrednicy amerykańscy chcieli sobie zdobyć drogą szpiegostwa handlowego wiadomości potrzebne im do rokowań z firmami szwedzkimi.

# „Fortece nad Atlantykiem kosztować będą napastnika strumienie krwi"

## Głos szwedzki o wale atlantyckim

SZTOKHOLM. (DNB). „Svenska Dagbladet" zamieszcza obszerne sprawozdanie z podróży swego paryskiego korespondenta, opisującego umocnienia niemieckie nad wybrzeżem Atlantyku. W sprawozdaniu tym przedstawia wspomniany korespondent szczegóły wielkich niemieckich środków obronnych nad wybrzeżem [illegible] isze w końcu, że nikt nie wie, czy i kiedy nastąpi inwazja. Kiedy się jednak widzi te potężne urządzenia obronne, to można zrozumieć, że kiedy walka poważnie się rozpęta, to dzisiejsze młode pokolenie kosztować to będzie strumienie krwi.

# Wykroczenia oddziałów Badoglio we Włoszech

## Wprowadzenie kar więzienia

RZYM. (DNB). Wypadek w mieście Foglianise w zajętych południowych Włoszech roztacza co raz szersze kręgi. Grupa t. zw. spadochroniarzy Badoglio, będących obecnie poza pasem frontowym i łazikująca na tyłach włamała się pod dowództwem pewnego porucznika w śródmieściu do kilku prywatnych mieszkań i je obrabowała. Ludność, która na akt przemocy zareagowała bronią, została obrzucona ręcznymi granatami i ostrzelana z pistoletów automatycznych. Oburzenie ludności na ten czyn gwałtu było tak duże, że w sprawę musiał się wmieszać wojskowy sąd Badoglio. Porucznik Mazzanti wzgl. Mazzucco i podoficer Limondi zostali skazani na cztery lata, zaś spadochroniarz za dokonane rabunki na osiem lat więzienia.

# Reuter musi stwierdzić

## poprawne traktowanie jeńców przez Japończyków

**SZTOKHOLM. (DNB). Reuter donosi, że, według pierwszego oficjalnego komunikatu ze źródeł neutralnych, Japończycy zachowują postanowienia prawa międzynarodowego w traktowaniu angielskich, australijskich i amerykańskich jeńców wojennych w Japonii. Zapewnienie to dał w swym sprawozdaniu do Watykanu apostolski delegat w Japonii, arcybiskup Paul Marella. Arcybiskup Marella odwiedził różne obozy jeńców wojennych i internowanych i rozmawiał z holenderskimi, hinduskimi, chińskimi i filipińskimi jeńcami oraz z Anglikami, Australijczykami i Amerykanami.**

**W sprawozdaniu podkreśla się, że „trudności", na które skarżą się jeńcy, wynikają z nadzwyczajnej różnicy mentalności Japończyków i ich własnej. Ogółem, a w szczególności odnośnie jedzenia i ubrania jeńcy są tak samo traktowani, jak i japońscy żołnierze.**

# Ameryka żąda większego respektowania

## *niemieckiej armii*

ZURYCH. (DNB). Każdy z frontu powracający Amerykanin odczuwa to jak pewnego rodzaju szok nerwowy, gdy w ojczyźnie mówi się o Japończykach z obawą i nienawiścią, jednocześnie zaś na wspomnienie obecnej niemieckiej armii macha lekceważąco ręką, tak pisze gazeta „Quentin Reynolds" w artykule ukazującym się jako przedmowa do książki „The Curtain Raises", drukowanej nakładem Raudonhouse New York. Każdy wie, że Niemcy ostatnio wprowadzili do działań nowy samolot typu „Focke Wulf 200". Jest to tak piękny, ciężki samolot i tak dobrze uzbrojony, że Ameryka nie jest w stanie przeciwstawić mu samolotu o równoznacznych zaletach. Ścigacze łodzi podwodnych na widok tego samolotu uciekają i nie myślą o walce. Żadnego samolotu na świecie nie można porównać z niemieckim Focke Wulfem. To potwierdzają amerykańscy piloci. Amerykańscy generałowie twierdzą, że niemiecka armia jest silna jak zawsze i ma duże doświadczenie.

# Zakłamane enuncjacje urzędowych czynników brytyjskich

## Gazeta angielska przeciw wprowadzającej w błąd pyszałkowatości dowództwa alianckiego lotnictwa

SZTOKHOLM (DNB). Angielska gazeta „Economist" występuje w drastycznych słowach przeciwko stale powtarzającej się i wprowadzającej w błąd pyszałkowatości urzędowych obwieszczeń i komentarzy dowództwa brytyjsko-amerykańskiego lotnictwa, pisząc:

„Z tą samą regularnością, co powrót Świąt Wielkanocnych, tylko znacznie częściej, ogłaszano urzędowo bliskie załamanie się lotnictwa niemieckiego, kiedy brytyjskie czy amerykańskie bombowce z nowego powra cały lotu. Dotychczas za każdym razem z tą samą regularnością zawsze później oświadczano, że zniszczenie niemieckiego, lotnictwa nie jest „może" tak bliskie, jak to sobie może ktoś wyobraża.

Wśród normalnych czytelników wywołują te urzędowe enuncjacje, popierane wiernie pod każdym względem w półurzędowych artykułach przez rzeczoznawców lotnictwa, silny zamęt. Tego rodzaju rzeczy nie przeżywaliśmy w Anglii od czasu królów i królowych, kiedy to zmienialiśmy nasze wyznanie religijne zależnie od każdorazowej zmiany polityki dynastycznej. Liczby rzucanych do walki samolotów i zrzuconych bomb wskutek swego powtarzania się i swych olbrzymich rozmiarów nie robią już żadnego wrażenia. Poza tym wielu ludzi, słuchając stale tych czterocyfrowych liczb, nie zapomina o tym, że ten czy ów „tak wspaniale trafiony obiekt" mieścił w sobie też ludzi, i to często sprzymierzeńców".

„Jeśli biurokraci nie potrafią w dyskusji nad strategią lotniczą i taktyką zachować chłodnego rozsądku i wykazać fachowej wiedzy, to najlepszym prawdopodobnie rozwiązaniem byłoby ogłaszać jak najmniej komentarzy do komunikatów lotniczych".

Owe wynurzenia gazety angielskiej są zbyt wyraźne, by wymagały jeszcze komentarzy. W każdym razie potwierdzają one wyraźnie często już przez Niemców piętnowane zakłamanie urzędowych angielskich komunikatów i wprowadzanie w błąd narodu angielskiego jak również politykę tuszowania stosowaną przez rząd angielski a zwłaszcza w tym wypadku brytyjskiego lotnictwa.

# Nasze zadłużenia wojenne przyprawiają nas o zawrót głowy

## Stwierdzenie brytyjskiego rzeczoznawcy finansowego. Większa część długów znajduje się w Indiach. Fakty typowe dla angielskiej polityki wyzysku i mordu głodowego

**SZTOKHOLM. (DNB). W angielskiej izbie lordów miała miejsce we wtorek debata na temat t. zw. „międzynarodowego planu walutowego", w czasie której — według Reutera — znany brytyjski rzeczoznawca finansowy lord Keynes oświadczył: „Z powodu wojny zaciągnęliśmy zobowiązania wobec innych krajów, które przyprawiają nas o zawrót głowy". Lord Nathan uzupełnił to stwierdzenie słowami: „Długi nasze wynoszą już 1.500 milionów funtów szterlingów, którą to sumę jesteśmy winni po większej części Indiom"**

**Stwierdzenia lorda Keynesa, który, jako dobrze znany brytyjski rzeczoznawca finansowy, musi przecież dobrze orientować się w tych rzeczach pozwalają jasno rozpoznać, jak bardzo Anglia z wierzycielki całego świata, znalazła się na pochyłości w dziedzinie finansów z powodu rozpętanej przez nią wojny. Jeśli więc lord Nathan ponadto oświadcza, że większa część olbrzymiego zadłużenia Anglii wobec innych krajów zaciągnięto względem samych tylko Indii, to jest to typowym zjawiskiem dla angielskiej polityki wyzysku i mordu głodowego, a oprócz tego jest najlepszym dowodem wielkiej winy Anglii w zakresie niewiarygodnej sytuacji w Indiach. Żydowsko-plutokratyczne hieny finansowe i lichwiarze wyciskają kraj jak cytrynę, jednakże za towary nie płacą. Nic więc dziwnego, że Hindusi giną, a miliony już musiały oddać życie z powodu angielskiej polityki mordu głodowego. Również znamiennym dla angielskich wyzyskiwaczy jest fakt, iż przytoczone wyżej stwierdzenia angielskiego lorda zostały dokonane w czasie debaty nad t. zw. międzynarodowym planem walutowym, lub dobitniej, nad planem światowego wyzysku, który to plan na nowo w czasie powojennym ma ująć świat w kajdany złota, a narody pozbawić owoców ich pracy.**

# Teraz już żaden naród nie wierzy angielskim zapewnieniom

GENEWA. (DNB). Angielski tygodnik „Catolic Times" pisze, że światowe stanowisko Anglii w ostatnich miesiącach jeszcze bardziej podupadło. Powodem jest to, że Anglia nie dotrzymała obietnic danych Polsce. Teraz już więcej żaden naród nie wierzy angielskim zapewnieniom.

# Zielone Świątki w zwyczajach ludowych

Zielone święta w życiu i zwyczajach ludowych są podobnie jak Boże Narodzenie, czy Wielkanoc, uroczystościami ważniejszymi, wiążącymi się z misterium przeróżnych wierzeń i mitów. Godowe to są święta, gdy się ziemia cała w zieloność przystraja, a ptactwo zaczyna pola i niwy uwdzięczać swym melodyjnym śpiewem.

Starożytny zwyczaj przystrajania chat wiejskich, dworów, a nawet zamków i pałaców w zielone brzózki, pozostał przecież w użyciu aż do naszych czasów. I dziasiaj bowiem, pomimo, że lasy są już znacznie uboższe i powycinane, że urzędy leśne staczają z tym zwyczajem zawziętą walkę, mając na celu ochronę lasu, w wielu jeszcze miejscowościach, miasteczkach, a także i po dużych miastach młode brzózki zdobią ganki i wejścia domów. Ludność wiejska obok brzózek na zewnątrz chaty, hojnie posypuje wnętrze pociętym tatarakiem, zwanym w mowie potocznej — tutejszej — ajerem. Prócz własności dekoracyjnych, tatarak według podań ludowych ma nadto znaczenie praktyczne ' odgrywa rolę swego rodzaju środka higienicznego, mianowicie — zapach tataraku zabija insekty, a zwłaszcza pchły, które z nadejściem cieplej pory roku są plagą każdego wieśniaka.

Okna chałup również się przyozdabia w kwiaty i tatarak. Młode drzewka stoją również po kątach izb, zdobiąc chatki wiejskie „od nieszporów Zielonych świątek aż do ich końca".

Ponieważ na Zielone świątki wszystko już pokrywa się kwieciem i zielenią, więc kwiaty są szczególnym obiektem kultu. Przed każdym domkiem wiejskim musi być bezwarunkowo ogródek z kwiatami, w którym zawsze króluje tak zwane Boże drzewko oraz ruta. Nie wszystkie kwiaty są jednakowo lubiane. Najbardziej jednak czczonym kwiatem jest ruta i lilia. Znana jest również róża, ale ta rośnie w tych ogródkach najczęściej pod postacią malwy, georginii, a nawet astry. Czeremcha i bez — są to kwiaty najściślej związane z obrzędami Zielonych Świąt.

Lud wiejski rutę uważa za symbol krwi Chrystusowej, albowiem wyrosła ona z kropel krwi Chrystusa, spadłych na skałę, gdy szedł na Golgotę obciążony krzyżem wśród zgrai oprawców, nieczułych na Jego katusze. Szedł na śmierć, znacząc swą drogę krwią i potem a ludzie urągali mu. Wtedy głazy zapłakały: gdziekolwiek upadła krwi Jego kropla, tam wyrósł krzak ruciany i pokrył gałązki kropelkami łez. Na tę właśnie pamiątkę liście ruty mają kształt spadającej łzy. Z czeremchą związana jest niemniej piękna legenda o Ewie, gdyż w języku ludowym, tutejszym, czeremcha zwie się także „jewą" — imieniem żony Adama. W raju smutno raz było Adamowi samemu. Położył się więc pod biało kwitnącym krzakiem czeremchy i spał. Budzi się i widzi przed sobą kobietę. Nie chce wierzyć własnym oczom, myśli ,że to go woń czeremchy tak odurzyła. Więc woła Adam do drzewa — jewa, jewa! Na ten krzyk Adama odezwała się kobieta i odtąd nosiła to imię.

Na Kujawach, w Tatrach, a także w krajach Nadreńskich i Bawarii z Zielonymi świętami związany był piękny zwyczaj ludowy wybierania króla pasterzy, który pierwszy przybył z bydłem na pastwisko. Jeszcze w połowie XIX wieku w dobie rozkwitu romantyzmu w literaturze europejskiej, zwyczaje pasterskie z okresu Zielonych świąt były wdzięcznym źródłem natchnienia dla wielu poetów. Zwłaszcza w bogatej literaturze niemieckiej ów król pasterzy — Hirtenknabenkönig, zostawił piękny ślad rodzajowej poezji. W państwach, gdzie pasterstwo i chów bydła są bardziej rozwinięte, Zielone święta są najuroczystszym dniem właśnie dla pasterzy. Jest to dzień, w którym gospodarze otaczają pasterzy szczególną opieką. Pasterze w tym dniu otrzymują od swych chlebodawców pomysłowe, nieraz bardzo kosztowne prezenty, przeważnie jednak rzeczy, które są pasterzom najpotrzebniejsze w ich zawodzie, a więc scyzoryki, baty, organki, piszczałki, harmonie, a nawet skrzypce. U nas pasterze w dzień wyboru „króla" obdarowują go także, wspaniałą, wykręconą z olchowej kory „dudą", na której „baca" potrafi wygrywać charakterystyczne melodie.

Do uroczystości Zielonych Świąt pasterze specjalnie się przygotowują. Od wczesnej wiosny, na miejscach przeznaczonych na pastwiska, odgradzają odpowiednią ilość kwiecistej łąki, do której bydło nie ma dostępu. Na Zielone święta trawa na tych łąkach wyrasta już tak wielka i tak bujnie kwiatami się pokrywa, że gdy bydło na tak ważną uroczystość otrzyma dostęp do nich, — nażera się do syta. Pasterze w międzyczasie, gdy jeszcze rosa błyszczy na kwiatach, pośpiesznie wiją nieduże wieńce, którymi później zdobią rogi krów, baranów i owiec. W wypadku, gdy zabraknie kwiatów, pastuch musi koniecznie przy ozdobić bydło przynajmniej w zieleń, w gałązki brzozy lub olchy. Jest to bowiem pierwszy dzień w lecie, kiedy się spędza bydło na tak zwane południe do „dziennika", to znaczy na ogrodzony plac, wybrany przeważnie wśród cienistych drzew, na którym bydło zażywa wypoczynku, przeżuwając zebrany na pastwisku pokarm. Gospodarz z gospodynią witają wówczas pasterzy u wrót, obdarzając ich prezentami. Gospodyni zazwyczaj w czasach pokojowych wręczała uroczyście suszony ser, jaja, słoninę i suchą kiełbasę. Pasterz miał więc prawdziwą ucztę, gdyż po przyjściu do chałupy czekał na niego jeszcze kwas, sporządzony przeważnie z brzozowego soku. Sok ten gospodarz zbierał wczesną wiosną, następnie go kwasił i trzymał aż do sianokosu. Pierwszy więc z niego korzystał pasterz. Miało to przynieść dobrobyt i dostatek, albowiem sok brzozowy jest symbolem wiosennej biedy rolnika, który nigdy nie może do syta najeść się chleba z sokiem. Jesienią, gdy chleb jest — soku nie ma; na wiosnę, gdy sok jest — chleba nie ma! Dobre tedy uraczenie pastucha sokiem gwarantuje o dobrym urodzaju.

Gospodyni idąc do „dziennika" na podój krów zdejmuje z ich rogów wieńce z polnego kwiecia. W domu suszy je pod belką, gdyż według wierzeń mają one niezwykłą własność leczniczą, zwłaszcza w wypadkach nieszczęśliwego cielenia się bydła.

Wreszcie jest jeszcze jeden starożytny zwyczaj palenia ognia wieczorem na Zielone święta. Przy płonącym ognisku bawi się młodzież do świtu prawie, uroczmaicając tańcami i śpiewem cały czas. Są to niewątpliwie resztki pozostałe z okresu bałwochwalstwa. I dziś jeszcze na Wileńszczyźnie spotykamy oryginalne nazwy uroczysk, łąk, położonych w pobliżu rzek, jezior lub stawów. Są to Helki, Ałki, święte laski i t. d. Na tych to miejscach poganie czcili swych bożków, popijali piwo i tańczyli obrzędowe tańce. Igrzyska te trwają aż do świętego Jana, znanego w dziejach zwyczajów ludowych pod nazwą święta Kupały. Dziś zwyczaje te zwą się u nas sobótkami. Mają one i dziś jeszcze niedwuznaczne objawy mityczne, których koroną jest noc świętojańska z legendarnym kwiatem paproci. Na Zielone święta chłop pragnie się pozbyć wiosennej biedy. Ale biedy chłopskiej nikt ani zabić, ani zranić nie może. Jej ciało jest „z mgły i nie zachowa śladu uderzenia". Bieda chłopska, gdy zechce, tak się zmniejszy, iż w kości zwykłej ukryć się potrafi. Chodzi więc o to, by bieda ta możliwie jak najdłużej kryła się w kości, nie wyłażąc i nie rozprzestrzeniając się.

Nieraz też w wieczory Zielonych świątek puszcza się płonące wianki na wodę. Ma to symbolizować topienie się biedy. Jeśli wianek rzucony na wodę daleko odpłynie a ze światełkiem, jest to dobry znak że bieda odeszła. Bywa jednak często, iż zjawia się ona pod postaciami rusałki i wdzięcznymi kształtami kusi wieśniaka, usiłując wywołać w nim zachwyt lub pożądanie. Bieda temu, który ulegnie widziadłu. W naszym miejscowym słowniku postacie te zwą się ondynami. Są one niezwykle piękne i powabne. Mają one płeć białą „zdobną na licu świeżym rumieńcem", oczy ich czarne, pełne blasku życia, miłości i powabu. Zdobi je przy tym kruczy włos, upleciony w warkocze. Ale trzeba znać tajemnicę patrzenia, aby ujrzeć i rozpoznać w tej niezwykłej piękności — zwyczajną nędzę chłopa. Gdy się umie na nie patrzeć, zobaczy się, że włos ich nie jest czarny, lecz zielony.

**W. Habdank.**



## W dniu zesłania Św. Ducha

Otwórzmy oto Świętemu Duchowi
Serca dziś nasze szeroko jak wrota!
Niechże w nie wstąpi i chore uzdrowi
Niech je nakarmi swem Słowem Żywota
Niech duch się ludzki przed Bożym wysłowi
Niechże znów Prawda jasno zamigota
Niech nas podźwignie potężna jej siła
Co chociaż skryta, przed wiekami żyła.

Przeto do Ciebie w tej wspomnień godzinie
Zwracamy dziś się o Wszechmocny Duchu
Przybądź że ku nam! Niech na nas też spłynie
Moc Twa tajemna, co nakształt obuchu
W serce uderzy i rozum rozwinie
I myśl obudzi zamarłą w bezruchu...
By kiedyś mogła podźwignąć z popiołów
Nas — już nie ludzi, lecz świata aniołów!

Tadeusz Grabowski.

# Zesłanie Ducha Świętego

Uroczyste święto Zesłania Ducha Świętego w tradycjach ludu chrześcijańskiego potocznie zwie się Zielonymi Świątkami. Jest to wyłącznie święto kościelne, podobnie jak uroczystości Krzyża i męki Zbawiciela, Jego zmartwychwstania ' Wniebowstąpienia pochodzące z instytucji apostolskiej. Święto to ustanowione jest na pamiątkę wielkiego wypadku, który się zdarzył w pięćdziesiąt dni po Wielkiej Nocy. Apostołowie nazwali to święto z grecka **Pentecostes** — czyli pięćdziesiątnica.

Święty Jan Złotousty nazywa pięćdziesiątnicę dopełnieniem wszystkich uroczystości, pierwszym z pośród świąt. Dlatego też zesłanie Ducha Świętego było i jest uważane do dziś przez kościół za największą po święcie Zmartwychwstania Pańskiego uroczystością.

Kiedyś, święto zesłania Ducha Świętego, podobnie jak Wielkanoc, święcono przez cały tydzień. Zwyczaj ten trwał do połowy X wieku. Od tego czasu do chwili zawarcia konkordatu w r. 1802, prócz niedzieli świątecznej pozostawiono tylko poniedziałek. Dzisiaj także kościół i lud chrześcijański święto Zesłania Ducha obchodzi przez dwa dni świąteczne.

W przeddzień święta odbywa się obrządek święcenia wody do chrztu. Odbywane w dniu tym chrzty obchodzi się wyjątkowo uroczyście, zwyczajem starożytnym. O godzinie tercji, to jest około 9 rano, Duch Święty zstąpił na apostołów. Z tego powodu kościół śpiewa uroczyściej niż kiedykolwiek tak zw. tercję, natomiast w miejscu zwyczajnego hymnu, śpiewa się Veni Creator, błagając aby Duch Boży zstąpił na dusze wiernych i objął je w swe posiadanie. Jest to z XII wieku pochodzący hymn o przepięknej barwie melodii i słowa, wykonywany także w czasie udzielania ślubów kościelnych, na znak błogosławieństwa.

Kiedyś, w minionych wiekach, w bardzo wielu kościołach podczas śpiewania tego hymnu, grzmiały bębny, wytwarzając wielki łoskot, jak gdyby gwałtownego wiatru, który dał się słyszeć podczas kiedy Duch Pocieszyciel zstępował na apostołów. Z wysokości sklepień kościelnych zrzucano także zapalone pochodnie, wyobrażające ogniste języki, które jakoby miały się ukazać nad głową każdego z apostołów w chwili, gdy ich napełniał Duch Święty. W innych miejscowościach płonące pochodnie zastępowano kwiatami; zrzucano więc czerwone róże i inne kwiaty, imitujące ogień. W kościołach jezuickich uroczystości te obchodzono swego czasu najbardziej uroczyście i barwnie. Prócz wspomnianych bowiem zwyczajów, wypuszczano ponadto kilka gołąbków, będących symbolem Ducha Świętego, który się ukazał pod tą postacią w czasie chrztu Chrystusa przez św. Jana.

Wszystkie te uroczmaicenia, działające wymownie na wyobraźnię widza, odbywały się w chwili wykonywania Veni Creator.

Zwyczaj ten dawno został już z kościołów katolickich uchylony. Sprawiał on naturalnie silne wrażenie na ludziach ożywionych gorącą wiarą, ale nigdy w kościołach nie był on rozpowszechniony. Całkowite usunięcie go z ceremonii kościelnej nastąpiło wskutek nadużyć, jakie pod tą formą wkradały się do dogmatyki katolickiej.

Dzisiaj święto Zesłania Ducha Świętego nie różni się zasadniczo niczym od innych świąt dorocznych, obchodzonych w naszym kraju. Ponieważ uroczystości te przypadają w najpiękniejszej porze roku gdy już wszystko obudzone jest do życia, mają one także piękny związek z przeróżnymi wierzeniami i zwyczajami ludowymi

# PIĘKNO ROZKWITA

### Szkic Leonii v. Cufry

To było dawno. Wysłano mnie do pensjonatu, do pięknego domu nad jeziorem, gdzie w ciągu zimy byłam bardzo biedna: dręczyła mnie tęsknota za domem rodzinnym. Godziny, które podczas letnich poranków niedzielnych mogłam spędzać tajemnie i samotnie w ogrodzie na dolnym tarasie, przynosiły mi zawsze pociechę.

W pewne wiosenne rano znów udałam się do mojej samotni, lecz tym razem nie wystarczył ptasi śpiew przenikający przez płot z bluszczu, by mnie rozweselić. Szarość chmur szczególnie zwarcie i ciężko wisiała nad jeziorem i nade mną. Pragnęłam swobody.

Płot nie był zbyt szeroki. Wkrótce stałam na wzgórzu pokrytym zieloną łąką z którego przez wiecznie zielone zarośla nadbrzeżne widać było jezioro. Leżało przede mną w błękitnym oparze zimne i martwe.

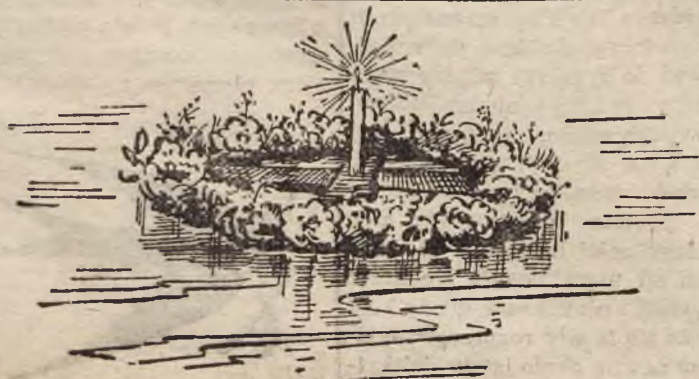
Stał tam, na wzgórzu, krzak wierzbowy nadspodziewanie wcześnie już w kwieciu! Nie były to „delikatne kotki". To był cud przedwcześnie wyczarowany wśród odrętwiałego jeszcze świata! I mnie się wydało, że jestem zaczarowana.

Ujrzałam, że tu się odbywa wielkie uroczyste święto w przeogromnym radosnym oszołomieniu zataczających się jeszcze sztywnych po zimie, pszczół tańczącego osypanego blaskiem chóru kwiatów — uroczystość, w której ja też brałam udział, bo przecież to była wiosna, która przyszła na świat. Gdybym zechciała, mogłam była też zakwitnąć i fruwać — przecież widać było, jakie to wszystko proste...

W wąskiej rysie niebieskiego błękitu, który właśnie się ukazał wśród rozwartych obłoków, wznosiła się przede mną ta złota chmura, jak promienna obietnica. Nic więcej, jak tylko kwitnące drzewo. Lecz to była chwila. Wiecie, że kraj baśni otwiera swe wrota po wszystkie czasy raz tylko, aby spróbować: a może tam ktoś jest? Och ja tam byłam! Rzuciłam się ku temu cudowi, przytuliłam się mocno do rozgałęzionego pnia i patrzyłam do góry, wdychając silną woń, która spływała falami ku mnie. Nad sobą miałam błyszczącą altanę, srebrnoszare listeczki tkwiły wśród żółtych welonów, jak świece w blasku własnego światła. Snopy promieni lśniły na wszystkie strony, a gdy przyszedł wiatr, zdawały się kołysać i tańczyć w oczekiwaniu słońca. Pszczoły, uroczysty rój menad, brzękiem swym śpiewały w zachwycie unosiły z zapałem swój ciężar w górę. A złoty pył spływał powoli w dół.

Serce nieomal nie wyskoczyło mi z piersi i biło teraz, jak szalone. To było tak, jakby upojenie życiowe wybuchło z ziemi i z tych czarnych gałęzi i wyrywało się w górę! To uroczyste otwieranie się w pełni blasku, to powiewanie welonami w triumfie ku słońcu! Ziemia i niebo kwitną wspólnie w świętej doskonałości. I ja ośmieliłabym się być smutna?

Wówczas nie wiedziałam, co znalazłam. Ale to mnie nie opuściło już nigdy, było ze mną we wszystkich moich późniejszych cierpieniach.



# ŚWIĘTO DUCHA, WIOSNY I WIEDZY

## (Szkic socjologiczno-historyczny)

Pogańskie święto wiosny czyli Zielone Świątki obrządek chrześcijański połączył z ewangeliczną tradycją zesłania Ducha Świętego. Przeflancowując wierzenia chrześcijańskie na religijny grunt pogański, biegli w filozofii ojcowie Kościoła, nie bez przyczyny i nie przypadkowo uznali święto wiosny za najwłaściwszy odpowiednik dla obchodu zesłania Ducha Świętego. Bo właśnie wiosna jest najjaskrawszym przejawem duchowości całej przyrody. Duch panujący w świecie przyrody żywej i martwej, najpiękniej i najbujniej objawia się ludziom na wiosnę: w blasku słońca, w szumie potoków, w milionach barwnych rozkwitów życia i w upojeniu uniesień miłosnych. Stwórca świata przez wiosnę zsyła ducha swego na ziemię. Kościół chrześcijański — zamiast przepysznie zmysłowej wiosny — obrał skromniejszy symbol naturalny dla tego nadnaturalnego aktu kosmicznego: obrał niepokaźnego a łagodnego ptaszka — gołębia. Ponieważ nawet tak niewinny ptaszek jest również częścią przyrody, przeto i kościół chrześcijański w gruncie rzeczy uznał ścisłą łączność przyrody z duchem. Wyraziło się to w hymnie ślubnym „Veni creator, spiritus".

Zgodnie ze starą filozofią Talesa, Heraklita, Parmenidesa i Anaxagorasa oraz z najnowszymi teoriami naukowymi, opisanymi przez Edingtona („Nowe oblicze natury", Warszawa 1934) i Andrade'a („Mechanizm natury", Warszawa 1935) stosunek ducha do materii układa się w przyrodzie najrozmaiciej, zawsze jednak według pewnych logicznie prawidłowych proporcyj. Ta logiczność układu konstelacyj ducha i materii dała zapewne powód do określenia pojęcia ducha greckim wyrazem „logos". Na początku był tedy „logos" duch — jak mówi Pismo święte. Zaś Planck, Bohr, Fowler, Dirac, Heisenberg, Bose, Broglie i Schrödinger, wielcy twórcy dzisiejszej teorii promieniowania energii mogliby z równą słusznością powiedzieć, że na początku był „kwant". Zarówno „logos" jak i „kwant", aczkolwiek pochodzą z dwuch odrębnych dziedzin myśli, oznaczają jeden wspólny stan rzeczy, jeden wspólny fakt: prawidłowość w chaosie energii promienistej wszechświata. Z chaosu wyłonił się duch i materia na zasadzie prawidłowości.

Już prosta obserwacja otaczających nas zjawisk przyrody pozwala spostrzec pewną gradację wzajemnego ustosunkowania się tych dwuch pierwiastków bytu, mających wspólne źródło w przedwiecznym chaosie. Im dany twór jest bardziej martwy, tym mniej posiada w sobie ducha. Duch więc znaczy tyle co życie. Etymologia wyrazów „duch", „dusza", „natchnienie" wskazuje na pochodzenie ich od wyrazu „oddychać". Oddychanie zaś, jak wiadomo, jest zasadniczym warunkiem życia. Im bardziej w przyrodzie przejawia się życie, tym pełniej i doskonalej objawia się duch. Minerały w stanie spoczynku posiadają w sobie najmniej ducha; molekuły w stanie reakcji chemicznej — już nieco więcej; molekuły w stanie reakcji fizio-chemicznej jako przejście do świata organicznego—jeszcze więcej; pierwotniaki — jeszcze więcej; rośliny wyżej rozwinięte — jeszcze więcej; prymitywne istoty graniczne między światem roślinnym a zwierzęcym — jeszcze więcej; zwierzęta wyższe — jeszcze więcej i tak dochodzimy aż do człowieka, który implikuje wszystkie stadia poprzednie, reprezentując w sobie składniki mineralne oraz cechy organizmu roślinnego i zwierzęcego. Jest w naszym ciele nawet specjalny autonomiczny „układ nerwowy roślinny", nie zależny od mózgu t. zw. splot nerwów sympatycznych i parasympatycznych, antagonistycznie regulujących najważniejsze funkcje życiowe organizmu. Na umiejętnej eksploatacji tego „układu nerwowego roślinnego" fakirzy hinduscy i jogowie opierają wszystkie te dziwa, które wyprawiają ze sobą, zamieniając się jakby w rośliny: miesiącami potrafią żyć o samej wodzie lub siedzieć bez ruchu ze wzrokiem, utkwionym w jeden punkt. Przy pomocy woli czyli autosugestii potrafią porazić na pewien czas jeden z antagonistycznych nerwów swego układu roślinnego, a wtedy drugi nerw rozwija do nadmiaru swoją przeciwczynność, zmniejszając np. tempo oddechu, uderzeń serca, ruchów robaczkowych jelit, wrażliwość źrenicy na światło itd. Jeśli takie porażenie układu roślinnego nastąpi bez udziału woli lecz na tle chorobowym, wtedy mamy do czynienia z letargiem, podczas którego człowiek cofa się do stadium rośliny.

Widzimy więc, że człowiek potencjalnie nosi w sobie formy życiowe wszystkich niższych tworów przyrody, które mogą w nim przejawiać się czyli aktualizować w zależności od jego własnej woli oraz od bodźców zewnętrznych. Sam będąc najwyższą formą przyrody, może posiadać ducha więcej lub mniej: zaczynając od pół-zwierzęcia, a kończąc na pół-bogu. Mitologia grecka dała wspaniały wyraz obu tym krańcowościom nieprzebranego bogactwa natury ludzkiej. Klasyczni Hellenowie mieli ogromne poczucie plastyki i rzeczywistości, a zarazem niezrównaną zdolność intuicyjnego przenikania w głąb duszy bliźniego. Dzięki temu w sztuce i literaturze swej stworzyli konkretne obrazy takich istot, mających pewne części ciała ludzkie a inne zwierzęce albo pewne właściwości duszy boskie a inne ludzkie. Są to rozmaite centaury, satyry etc. z jednej strony, a heroje — z drugiej. I my nieraz spotykamy w życiu ludzi, którzy postępowaniem swoim poprostu proszą o to, by wyobrażano ich z głową świni albo osła lub o czterech nogach. Podobną rzeźbę kobiety czworonożnej stworzył artysta polski August Zamoyski (1928). Mitologia i sztuka grecka w całej wyrazistości oddała tę prawdę, że człowiek z jednej strony graniczy ze zwierzęciem, a z drugiej — sięga do Boga. I religia chrześcijańska podziela ten pogląd, nawołując wiernych do wyzbywania się zwierzęcości. Szczególną jednak zasługą Greków jest to, że oni cielesne składniki anatomiczne człowieka obrazowo połączyli z elementami zwierzęcymi, duchowe zaś — odnieśli do Boga. Pierwszą ideę wyrazili, stwarzając Minotaura, zmysłowego mężczyznę o głowie byka; drugą — wyraża ich legenda o Heraklesie, potężnym i sprawiedliwym opiekunie słabych, który za swoją nadludzką wielkoduszność po śmierci zasiadł między bogami Olimpu.



Bowiem wszelka duchowość jest odblaskiem boskości. Skoro Bóg jest duchem — to duch jest Bogiem. W potocznym naszym powiedzeniu: „wszelki duch Pana Boga chwali" — kryje się ten głęboki sens, że wszystko, co jest duchowe, jest zarazem boskie. A boskość znaczy tyle, co twórczość — zdolność stwarzania nowych wartości z chaosu. Genesis z Ducha.

Wszelka za tym twórcza duchowość jest boska czyli święta. Dostępnym dla nas przejawem tej twórczej duchowości w przyrodzie jest promienistość jej tworów: emanacja zawartej w nich energii twórczo - kosmicznej. Badaniem tej emanacji u minerałów najpracowiciej zajmowała się nasza współczesna wielka rodaczka Maria Skłodowska-Curie, która odkryła promienie radu, używane dziś w medycynie jako jedyne skuteczne lekarstwo na raka. Dzięki tej drobnej kobiecie ludzkość pokonała najstraszniejszego swego wroga. Ale już promienistością roślin nie zajmował się żaden uczony. Jedynie w prymitywnym lecznictwie używa się miazgi roślinnej lub liści do okładów i kompresów, a wrażliwe dusze w swej naiwności realizmu postrzeżeń zmysłowych intuicyjnie podziwiają „promieniowanie" świata roślinnego wielobarwnością kwiatów i zapachów. Promienistość zwierząt została natomiast znacznie lepiej zbadana — dzięki zasługom szwajcarskiego lekarza Franciszka Mesmera (1734 — 1815), który odkrył magnetyzm zwierzęcy i zastosował go w lecznictwie, zyskując swego czasu ogromny rozgłos. Według jego teorii organizm zwierzęcy wydziela specyficzny fluid eteryczny, będący emanacją zdrowia, które w pewnych warunkach nawet na odległość może być udzielane organizmom chorym. Później atoli mesmeryzm uległ wulgaryzacji, przekrztałcił się w zwykły hipnotyzm i przez długi czas był popłatnym żerowiskiem dla wielu szarlatanów i kuglarzy.

Trzeba pamiętać, że w zakresie kultury duchowej Wilno zawsze podążało śladami Zachodu. Odkrycie i sława Mesmera nie uszły uwagi ówczesnego uniwersytetu wileńskiego; poruszyły profesorów i studentów. Znakomity polski przyrodnik i filozof prof. Jędrzej Śniadecki (1768 — 1838), zajmując katedrę chemii i farmacji, rozwijał tu w owym czasie niezmiernie płodną i wszechstronną działalność naukową. W głównych swych dziełach: „Początki chemii" (1800) i „Teoria jestestw organicznych" (1804 — 1811), tłumaczonych dwukrotnie na język niemiecki i francuski — zajął się Śniadecki m. in. badaniem promienistości materii martwej i żywej. Na wykładach i seminariach poruszał zagadnienia promienistości człowieka, a potęgą swoich wywodów tak olśnił i porwał uczniów, że ci pojęcie promienistości z audytorium naukowego przenieśli na grunt własnego życia prywatnego i towarzyskiego, zapoczątkowując wielki ruch etyczny wśród ówczesnej młodzieży naszego uniwersytetu. Słusznie Sokrates powiedział, że „prawdziwa wiedza jest cnotą". Kto wie, ten nie błądzi, nie grzeszy. Pod wpływem przyrodniczych nauk Śniadeckiego o promieniowaniu, a więc pod wpływem prawdziwej wiedzy ścisłej — jak na owe czasy — studenci zasady jej zaczęli stosować do własnego postępowania wobec siebie i wobec społeczeństwa. Każdy szlachetny młodzieniec za cel swego życia uważał zostać „promienistym", aby na całe swe otoczenie promieniować najpiękniejszymi zaletami umysłu i serca, aby przez sam fakt obcowania bezwiednie udzielać innym tych wszystkich skarbów ducha, które nagromadził w sobie pod wpływem nauki i pracy nad sobą. O ile fizykalna promieniotwórczość organizmu ludzkiego nie została dotąd zbadana, o tyle moralna promienistość człowieka została udowodniona zbiorowo przez naszych wileńskich „Promienistych" zgórą 120 lat temu. To zjawisko socjologiczne za prof. L. Petrażyckim można nazwać „zarazą psychiczną". A mówiąc językiem mistyków, polega ono na wzajemnym „prześwietlaniu się dusz"...

Lux in tenebris lucet... Światło świeci w ciemności, promieniami swymi rozbijając mrok. Inaczej nie byłoby światłem. Tak samo i człowiek. Jeśli ma duszę naprawdę promienistą, jeśli jest mądry i szlachetny — to nawet najgorsze i najgłupsze otoczenie potrafi „zarazić" cnotami swego uczucia i rozumu — przez sam fakt obcowania. Oczywiście koniecznym warunkiem do tego jest zupełne zdrowie fizyczne i wielki zasób sił organicznych jako źródło magnetyzmu zwierzęcego. Człowiek jest istotą psychofizyczną. Gdy się działa na jego duszę, trzeba jednocześnie działać i na jego ciało. Na duszę działa się duszą, a na ciało — ciałem. Trzeba więc ciało pielęgnować i dbać o nie, a nie męczyć go umartwieniami — aby ono zawsze było silnym i sprawnym narzędziem dla celów ducha. Nasi Promieniści czyli Filomaci i Filareci doskonale rozumieli tę prawdę, urządzając majówki, wycieczki i dbając o swoją kulturę fizyczną. O całe stulecie wyprzedzili oni dzisiejszą ideologię harcerstwa — i o całe niebo przewyższyli ją bogactwem swej promienistej treści duchowej. Bo cnota Promienistych zrodziła się po sokratejsku: z nauki... Dla tego nazywali się oni „miłośnikami cnoty i wiedzy". W aksiologicznej hierarchii wartości wiedza i cnota stoją najbliżej siebie. Z wiedzy rodzą się wszystkie dobra naszej cywilizacji. Dzięki wiedzy mamy elektryczność, radio i samoloty. Wiedza wyzwala nas z kajdan przyrody. Dla tego na frontonach wszechnic piszemy wymownie symboliczną maksymę: ex litteris libertas. Tylko ten może być promienistym, tylko ten może świecić w ciemnościach, kto posiada kaganiec wiedzy.

Jak wiosna jest stanem najwyższego uduchowienia przyrody, tak wiedza jest stanem najwyższego uduchowienia człowieka. Kościół chrześcijański uznaje i tę prawdę, przyjmując wiedzę za dar Ducha Świętego, którego obchód połączył z pogańskim świętem wiosny. Kościół nakazuje też w modlitwach szkolnych prosić Ducha Świętego, boskiego szafarza wiedzy, o zdolności dzieci do nauki. Dlatego Zielone Świątki są nietylko świętem wiosny — ale i świętem wiedzy — jako dzień symbolicznego zesłania ducha na ziemię.

Nasi Promieniści musieli to doskonale rozumieć — bo też na Zielone Świątki urządzali pod Wilnem najpiękniejsze majówki z czytaniem własnych utworów literackich i naukowych — jako płodów natchnienia Ducha Świętego. Materiały źródłowe do historii tego jedynego w swoim rodzaju stowarzyszenia a raczej „społeczeństwa" młodzieży wydał prof. H. Mościcki w zbiorku „Promieniści, filomaci — filareci" (Warszawa 1928). Stamtąd (str. 81 i nast.) pozwalam zacytować, co pisał o Promienistych Tomasz Zan, główny twórca i przewodnik tego ruchu. Oto jego słowa:

„Czytając „Chemię" prof. Śniadeckiego, szczególniej rozważaliśmy teorię istot t. zw. „promienistych": światła, ciepła, elektryczności, magnetyzmu. I tu ze swojemi okazywałem się myślami. Dowodziłem, że te istoty nie są ciałami, lecz pewnym fenomenem ciał przyrodzonych... W magnetyźmie uważałem pewny fenomen atrakcji, miarkowanej niewidomym, bardzo delikatnym płynem. Stąd przyszło do spostrzeżenia skutków magnetyzmu zwierzęcego, skutków dziwnych, a stąd do sympatii między płcią męską i żeńską i między ludźmi. Przypuszczałem, że miłość jest skutkiem atrakcji powszechnej, modyfikowanej siłami właściwymi istotom organicznym, a w szczególności ludziom, że moc tych sił utrzymywała się przez czystość i niewinność duszy i ciała; że się te siły rozprzestrzeniały w pewną około istoty delikatna atmosferę; że te siły wyobrażałem naprzód przez wyraz „płyn delikatniutki", a potem przez wyraz „promionki". Dla tego też współtowarzysze moi często przez żart nazywali mnie „płyniasty", a potem, gdy się im nowym wyrazem tłumaczyłem, „promionkowicz", „promienisty". Wyraz ten, w zaciszu domowym i z rozpraw prywatnych utworzony, powoli używany do oznaczania tego, co jest „dobre", co jest „piękne", rozszedł się między akademikami... Rankami i wieczorami wychodziliśmy na Popławy i w gaje odczytywać książki nauk, z których egzamin zdawać powinniśmy byli. Po utrudzeniu, rozprawy o teorii „promionków" były rozrywką i odpoczynkiem: pospolicie rozprawy te odbywały się przy posiłku mlecznym, który w chacie pod Rybiszkami sprawowaliśmy sobie przed powrotem do miasta. Codzień prawie takowe uczenie się, takowe rozprawy i takowa uczta mleczna powtarzała się... Do takowych przechadzek, zabaw, śmiechów i rozpraw codzień nowy oponent przybywał, nietylko z matematyków i fizyków, ale prawników i literatów". Tenże T. Zan w odezwie do kolegów z r. 1823 pisał: „W najwyższem uniesieniu błogosławię te dni, w których nas najdroższa przyjaźń niebieskim zespoliła węzłem, świętym zapaliła ogniem, boskim poświęciła duchem... Dla chwalebnych uczuć, dla szlachetnych myśli niema czasu, któryby je zgasił, niema przestrzeni, którąby je rozdzieliła, niema grozy, którąby je zmieszała i wywróciła. Potrafimy być szczęśliwi i pożyteczni. Takie to błogosławione i najmilsze skutki przyjaźni i miłości, którymi serce nasze i cała istność napełniona".

Promieniści stworzyli najpiękniejszą szkołę wspólnoty życia, opartą na poszanowaniu woli jednostki i na kulturze jej indywidualnych wartości twórczych. Nie przez poniewieranie jednostki, ale przez popieranie jej rozwoju indywidualnego, dążyli oni do scementowania swej zbiorowości. I osiągnęli rezultaty wspaniałe. Z ich szkoły wyszło najszlachetniejsze pokolenie Polaków. Oni wydali największego poetę polskiego Adama Mickiewicza. Oni byli przykładem prawdziwej mądrości młodzieńczej — ponieważ wiedzę swoją, zdobytą z ksiąg i z uniwersytetu, umieli zastosować w życiu codziennym. Na tym polega wszelka mądrość: aby nie było rozdziału między nauką i życiem, między teorią i praktyką.

Od czasów Promienistych Wilno stało się naprawdę miastem uniwersyteckim na miarę europejską, promieniującym na północne i wschodnie ziemie dawnej Polski, i przez długie lata było naturalnym pomostem między barbarzyństwem Wschodu a cywilizacją Zachodu. Tutaj ścierały się i neutralizowały kontrasty obu kultur, dając swoistą syntezę regionalną — i wyciskając charakterystyczne piętno na miejscowej ludności.

Duch promienistych wciąż jeszcze unosi się nad murami Wilna. Tradycje ich żyją w całej świeżości. W dniu najmilszego ich święta oddajmy im cześć serdecznym wspomnieniem, płynącym z głębi ducha.

St. Sz.



## Wiosna w Wilnie

Na okręcie z słonecznych promieni
Przypłynęła wesoła, radosna,
Osławiona królewna zieleni,
Pani kwiatów i radości: Wiosna.

Zadumane miasto obudziła,
Gwizdem szpaków i skowronków śpiewem.
W dołach śniegi ukryte zniszczyła,
Jednym ciepłym przyjaznym powiewem.

Zaraz zmieni się Góra Zamkowa
W tajemniczą kopułę zieleni,
Która w starych ruinach swych chowa
Moc dziejowych, starodawnych cieni.

I znów słońce srebrzyście zabłyśnie
I kościołów wieżyce oświeci,
I zakwitną jabłonie i wiśnie,
I znów będą się śmiać małe dzieci.

Brzegi Wilji do życia powrócą
Jakoś raźniej w dół woda popłynie
I słowiki wieczorem zanucą
Tuż nad brzegiem ukryte w gęstwinie.

A ulice usiane lipami
Znów uśmiechną się do nas radośnie
siądzie zieleń pomiędzy murami
I zaśpiewa pochwalny hymn wiośnie.

H. Piotrowski.

# Ognie świętojańskie i przesilenie dnia z nocą

Prastary jest zwyczaj rozniecania w określonych porach roku świątecznych lub symbolicznych ogni. Na wiele setek, ba nawet tysięcy lat przed tym, zanim zdołało się chrześcijaństwo definitywnie utrwalić w Europie — w zachodniej i środkowej Europie w 10, a we wschodniej Europie w 12 i w 13 stuleciu — obchodziły rolnicze ludy wschodniej i północnej Europy obrzędowym ogniem różne momenty w roku. Było to rzeczą naturalną, że te właśnie narody, które w znacznie trudniejszych warunkach i w znacznie surowszym i ostrzejszym klimacie podczas krótkiego lata północnego starały się zebrać te same plony, co ich szczęśliwsi sąsiedzi pod gorętszym słońcem południa, o wiele intensywniej przeżywały przebieg roku, a zwłaszcza że punkty szczytowe, najdłuższy i najkrótszy dzień w roku, wyniosły na piedestał szczególnego święta. I jakiż piękniejszy i więcej odpowiedni symbol można było znaleźć dla tych świąt, aniżeli płomień? Płomień, którego moc światła rozjaśnia nawet najciemniejszą noc zimową a równocześnie swym ciepłem zwiastuje nadzieję nowego wzrostu i kwitnienia ponieważ odtąd znowu słońce wschodzi wyżej, i ten sam płomień w dniu najwyższego zenitu słonecznego w czerwcu stanowi wyraz kwitnącego u szczytu swej dojrzałości znajdującego się życia, które w końcu dla wydania owoców musi ponieść śmierć ofiarną.

Wiele było wówczas zwyczajów, rozmaitych w poszczególnych okolicach, a dzisiaj po okresie prawie zupełnego zapomnienia zwłaszcza w miastach przebudziły się one do nowego życia przede wszystkim w Niemczech. Kiedy na południu Rzeszy, zwłaszcza w Marchii wschodniej zapala się w noc przesilenia słonecznego wielkie ognie na górach lub spuszcza się po stokach gór toczące się koła płomienne lub koła z palącej się smoły, to znowu nad zalewem Kurońskim puszcza się na pełne morze beczki z płonącą smołą, a w Karyntii bystre rzeki niosą pływające płomienie w doliny. Tam też zachowały się prastare pieśni, opiewające życiodajną moc słońca i jego bieg. W jednej takiej pieśni mówi się o początku roku słonecznego jako o „dziecięciu w złotej kolebce", które to dziecię pewni ludzie jak myśliwi i pasterze mogą w dniu przesilenia dnia i nocy widzieć na słońcu.

Wspólne przygotowania przedświąteczne, zbieranie drzewa na urządzenie stosu ogniowego przeprowadza najczęściej z wielkim zapałem młodzież. Dzieci chodzą od domu do domu i śpiewają swe prastare strofy, prosząc o drzewo. Jeśli im się od razu czegoś nie daje, mają też czasami w zanadrzu żartobliwe pogróżki jak n. p. „Jeśli w domu dobra mieszka gospodyni, to da nam kilka kawałków drzewa, w przeciwnym razie kunę puścimy do kurnika".

W średniowieczu palenie ognia było sprawą świąteczną a nawet urzędową. Burmistrz i radni, ba nawet książęta i królowie brali udział w uroczystości i tańczyli wokół ognia w dzień przesilenia dnia i nocy. Dzisiaj uroczystość tę według zwyczaju kościelnego nazywa się często uroczystością św. Jana tak jak zimowe przesilenie dnia z nocą, zlało się z kościelnym Bożym Narodzeniem, zachowując jednak swój własny charakter.

Stary to zwyczaj, że narzeczeni dla umocnienia węzłów swej miłości, trzymając się za ręce skakali przez ogień. Ze sposobu dokonanego skoku wróżono na[illegible] o okresie aż do wesela lub o stałości i wierności obojga narzeczonych. Ten skok przez ogień uświęca w oczach wspólnoty związek miłości i węzeł życia, stanowiąc równocześnie pewien rodzaj próby siły i zręczności. W niektórych okolicach Niemiec zapalano dawniej zamiast stosów z drzewa wieńce ze słomy, zwisające na długich drążkach. Drążki te trzymali chłopcy przed swymi dziewczętami i wzywali je, by przez nie skakały, śpiewając: „Najdroższa skocz, a zasłużysz sobie na złoty pierścionek!".

W niektórych krajach północnych i w dwuch miejscach w Niemczech w górach Harzu i w Szlezwiku utrzymał się zwyczaj tak zwanego drzewka śródletniego, jest to wysoka, smukła jodła, którą przystraja się kwiatami i kolorowymi wstążkami podobnie jak powszechne dzisiaj drzewko majowe. Na szczycie tej jodły umocowuje się jeszcze częstokroć specjalne wieńce świętojańskie, uwite z arniki. Drzewka te ustawia się na placach i na wzniesionych miejscach we wsi a młodzież szkolna wokół nich tańczy. Przy tym dzieci wznoszą okrzyki: „Dziewica się obróciła", przy czym pod wyrazem dziewica rozumie się widocznie słońce, albo witają słońce okrzykami: „Ach ty kochane lato!". Tak to w pieśni dziecięcej przechowały się jeszcze tradycje, które u dorosłych ze względu na kościelne i światowe zakazy od dawna zamarły.

Dzisiaj odżyły na nowo stare zwyczaje w Niemczech, chociaż na wsi a mianowicie wśród włościan były one zawsze żywe i tylko w miastach zostały na pół zapomniane. I tak Hermann Sudermann przedstawia w swoim dramacie „Ognie świętojańskie" miłość dwojga młodych ludzi, którzy z powodu nie dających się przezwyciężyć zewnętrznych przeszkód nie mogą się zejść ze sobą, których jednak nie wyznana, namiętna miłość osiąga wstrząsający punkt szczytowy w obliczu płonącego ognia w noc św. Jana. Lecz zaledwie kochankowie w pełni uświadomili sobie swą miłość, a już musi ona zginąć jak ogień w ową noc, która następnego ranka przepada już w mrokach niepamięci.

Cały czar tej nocy świętojańskiej — kreśli nam Sudermann w jednej ze scen, w której Georg von Hartwig mówi o sobótkach: „...Iskierka pogaństwa tli się w każdym z nas. Przetrwała ona tysiąclecia od dawnych czasów. Raz w roku rozpala się ona strzelistym płomieniem — a mianowicie w noc świętojańska. Raz do roku przypada ta noc swobody. Wówczas pędzą czarownice na miotłach, które w każdym innym wypadku niewybaczalne stanowią piętno wszystkich czarownic, z drwiącym uśmiechem na Blocksberg — a kiedy przez las przeciąga dzika ich zgraja, wówczas budzą się w naszych sercach niesamowite życzenia, których życie nie spełniło a może też spełnić i nie mogło... jedne, ponieważ po wsze czasy były nieosiągalne, inne, ponieważ wymknęły się niby dzikie ptaki, po które zbyt leniwie wyciągnęła się nasza ręka... Tam w ognistych językach świętojańskiego stosu skrzą się upiory naszych zabitych pragnień, czerwone pióra rajskich ptaków, które moglibyśmy być może zdobyć na całe życie, a które nam uciekły...".

A młody człowiek, doszedłszy w noc świętojańską do przekonania, że droga do kobiety, która mogłaby i winnaby być dopełnieniem jego życia, na zawsze jest dlań zamknięta i że kilka godzin w tej nocy były jedynymi, jakie mogli wspólnie ze sobą spędzić, wychyla kielicha na pamięć starego stosu pogańskiego, który znowu za rok zapłonie.

W ten sposób prastara tradycja nawiązuje do dzisiejszego życia, dowodzi ponownie swej niespożytej siły życiowej i dzisiaj jeszcze stanowi wyraz mocarnego z życiem ściśle związanego włościaństwa.

I. S.



# O SUGESTII

## Jej potęga i działanie

Niedawno w prasie zjawiła się wzmianka, według której pewien lekarz przyprawił niechcący o śmierć swego pacjenta, a to przez sugestię. Ze względu na to, że chory przyczynił się przed laty do materialnej ruiny ojca tego lekarza, tak że ten zmarł ze zgryzot, zamierzał on swemu pacjentowi dać przynajmniej nauczkę. Polecił on mu połknąć niewinny proszek, a potem oświadczył mu, że jest to zabójcza trucizna. Zaledwie jednak lekarz przybył do swego mieszkania, gdy nadeszła wiadomość, że ten lekko chory pacjent zmarł skutkiem działania siły sugestii.

W innym wypadku pewnego sprzątacza wagonów zamknięto przez nieuwagę w kolejowym wagonie-chłodni i po przejechaniu 30 kilometrów znaleziono go bez życia. A jakie męki musiał przecierpieć ten człowiek, wynika z krótkich zdań, które pisał on kredą na podłodze wagonu. „Robi się mi coraz zimniej, jakże boję się; czyż już nikt mnie nie uratuje? — Ja stopniowo zastygam na śmierć?" A w samym kącie wagonu, dokąd on przyczołgał się w śmiertelnym strachu było napisane. „Już jestem półśpiący, może to są moje ostatnie słowa!?" Ten człowiek również zmarł od sugestii i w tym wypadku skutkiem wmówienia sobie, „że musi on zamarznąć, gdyż urządzenie chłodni nie funkcjonowało, a termometr wskazywał zaledwie zero.

Okropnym był też skutek następującego zdarzenia. Studenci chcieli zemścić się, robiąc lekkomyślny żart z pedlem, za to, że on sumiennie raportował o ich spóźnieniach. Pewnego wieczoru pochwyciły go jakieś zakwefione postacie i przyciągnęły do sali sądowej, gdzie żartem skazano go na śmierć. Tam również znajdowało się rusztowanie i topór katowski. Po zawiązaniu mu oczu i związaniu rąk, uderzono go mokrym ręcznikiem zlekka po obnażonym karku. Lecz salwa śmiechu tych studentów raptem umilkła, gdyż z rusztowania zdjęto tego pedla już bez oznak życia! Nastąpił tu oczekiwany efekt fizjologiczny — w danym wypadku śmierć — i to bez przyczyn natury cielesnej.

Przypomina mi się przebieg pewnego doświadczenia, jakie dokonali badacze zagraniczni na osobie jakiegoś skazańca za jego zgodą. Zapowiedziano mu, że spotka go rodzaj śmierci łagodny i zupełnie bezbolesny. A wykonano to w sposób następujący: Skazańcowi zawiązano oczy i zadano mu zupełnie nieszkodliwe cięcie. Następnie puszczono z węża gumowego po miejscu skaleczenia ciepłą wodę o temperaturze krwi, tak że ten człowiek miał przekonanie, że stopniowo słabnie on z upływu krwi. Jednocześnie badano uderzenia jego pulsu i stwierdzono, że tętno serca stawało się coraz to słabszem i wreszcie zupełnie ustało. Człowiek ten już nie żył.

### UZNAWANIE I NIEUZNAWANIE SUGESTII

Podobnie jak z nieufnością traktowała nauka urzędowa wszelkie zjawiska niepowszednie, tak, samo również i w ciągu wielu dziesięcioleci zaprzeczała ona istnieniu zjawisk sugestii. I gdy już je szczegółowo zbadano w całym szeregu państw kulturalnych, gdy w Skadynawii, Paryżu, Nancy, Zurychu i Mediolanie już pow-

(Dokończenie na str. 6-ej)

# Z życia największego filozofa Europy

## Emanuel Kant i jego dzień powszedni

Wielki mędrzec z Królewca, którego 220-a rocznica urodzin minęła w dniu 22 kwietnia, nie należał do mistrzów niemieckiego stylu. Jego tak głębokie i mające tak wielkie znaczenie dzieła są ściśle rzeczowe, lecz nużąco monotonne i suche. Zdania składające się z dziesięciu do dwudziestu wierszy nie należą do rzadkości. Często są tak trudne do zrozumienia, że trzeba je dwa i więcej razy przeczytać, żeby pochwycić ich sens. Każdemu, kto się poważnie zabrał do jego filozofii, narzuca się myśl: Jakim Kant być musiał zasuszonym i skostniałym filistrem!

Głównym rysem wiedzy Kanta była jednak nie ponura powaga, lecz raczej pogoda i pod tym względem serce jego nieomal zawsze pozostawało niezmienione. Już wcześnie przyzwyczaił się do tego, by czerpać tylko z siebie. Z własnych osobistych doświadczeń napisał mając lat 74 dzieło „O potędze serca, by stać się panem jego chorobliwych odczuwań li tylko przez sam zamiar".

W domu rodzinnym Kant również nie sypiał na różach. Ojciec jego był siodlarzem i bynajmniej nie był człowiekiem zamożnym, tak, że Kant, jako student, pomagał sobie korepetycjami, a później przez kilka lat przebijał się przez życie jako nauczyciel domowy. Swoją pracę magisterską mógł wydrukować tylko przy pomocy swego wuja Richtera, godnego szacunku majstra szewskiego. W ciągu tego roku, gdy został magistrem tak znosił swój jedyny surdut, że kilku zamożnych jego przyjaciół widziało się zmuszonymi w dyskretny sposób dostarczyć mu pieniędzy na nowe ubranie, co jednak Kant z podziękowaniem odrzucił. Całe trzydzieści lat od 1740 do 1770, w którym to roku po raz pierwszy otrzymał nominację na profesora, było dla niego pełne trosk. Dopiero w dziesięć lat później został członkiem Senatu Akademickiego. Gdy ukazało się jego kapitalne dzieło „Krytyka czystego rozumu", miał już 57 lat.

Kant lubił obcować z wykształconymi kobietami i korzystał z każdej nadarzającej się okazji, co również polecał swym studentom, jako jedyny środek, żeby uszlachetnić obyczaje i uczynić je bardziej czystymi. Mimo to był i został kawalerem! Dwa razy stał w obliczu małżeństwa, lecz „postępował zbyt rozważnie i ociągał się ze swoją propozycją, która z pewnością nie byłaby odrzucona" tak długo, aż jedna dama z Królewca przeniosła się w inne strony, podczas gdy druga dała swe słowo bardziej zdecydowanemu konkurentowi. Kant również hołdował modzie o tyle o ile mógł sobie na to pozwolić, przy czym zawsze ubierał się przyzwoicie i wyszukanie. Swym uczniom wpajał na drogę życia zasadę, na którą warto zwrócić uwagę, że przy wyborze barw surduta i kamizelki należy się ściśle kierować barwami kwiatów. Chudy jak wrzeciono pan profesor z zasady nigdy w życiu nie nosił czarnych pończoch, co nasz świat kobiecy i dzisiaj potrafi odpowiednio ocenić.

Że Kant nie był przyjacielem smutku, dowodzą również wyszukane potrawy i wina jego posiłków. Przez długie lata grywał w karty w t. zw. „L'hombre'a", z którego to powodu Schoppenhauer jeszcze dzisiaj przewraca się w grobie. Również często widywano go w teatrze i przy stole bilardowym i aż do najpóźniejszego schyłku swego życia z zamiłowaniem zażywał tabakę.

Biblioteka Kanta, gdy umarł, nie zawierała nawet 500 tomów i znajdowała się — w jego sypialni. Na białych ścianach jego pokoju do pracy wisiał jedyny obraz — portret Rousseau. Za największego poetę niemieckiego uważał Wielanda. Do swych najstarszych przyjaciół zaliczał Anglików Green'a i Motherby'ego. On sam utrzymywał, że ze strony ojca jest pochodzenia szkockiego — ojciec jego pisał się jeszcze Cant — jednak dokładne badania archiwalne dowiodły, że również i ze strony ojca pochodził ze starej wschodnio-pruskiej krwi. W wiedzy przyrodniczej swych czasów, jak zresztą wszyscy wielcy mędrcy świata, był równie biegły, jak w filozofii. Znał się na chemii zarówno jak i na medycynie, co często wprawiało w niemały podziw jego lekarzy. „Nie było chyba takiego człowieka — pisał jeden z jego pierwszych biografów — któryby równie baczną zwracał uwagę na swe ciało i na wszystko, co jego dotyczy, jak Kant". Przede wszystkim interesowała go późna starość. Ten cel osiągnął. Ale na schyłku swego życia oznajmił szczerze, że za żadną cenę nie chciałby swego życia przeżyć powtórnie.



# Królewicz Maj

Gdy była jeszcze w milczeniu głębokiem
Wiosna — ta Pani wszechszczęścia odgłosów
Podszedł cichutko, jakby sennym krokiem
I drżącą dłonią swą musnął jej włosów
I pocałunkiem roztworzył jej oczy
I szepnął cicho „Wstań kwiecie uroczy,
Obudź się ze snu, pieśń życia znów graj
Mnie się nie lękaj — jam Królewicz Maj".

Patrz i mnie słuchaj: zbudziłem już słońce
I ziemię w nowe ustroiłem szaty
I ptakom głosy dałem słodkobrzmiące
Wnet pierwsze barwy rozpoczną snuć kwiaty
Świat cały z mroków uchodzi otchłani
Na jasność — tylko mu Ciebie brak Pani
Obudź się ze snu i rękę mi daj
Ja Cię powiodę — ja Królewicz Maj".

I poszli razem słoneczni oboje
Spłacać dług szczęścia ogromnie hojnością
I blasków czaru wokół wlewać zdroje
Serce stęsknione napełniać radością
I do nas przyjdą — jak do innych ludzi...
I nas też ze snu smutnego obudzi
I w inny, pełny marzeń porwie kraj

Ten wytęskniony — ten Królewicz Maj.

Tadeusz Grabowski.



# O SUGESTII

(Dokończenie ze str. 5-ej)

stały katedry uniwersyteckie w tym celu, to jeszcze zjawisko sugestii i hipnotyzmu były jeszcze prawie zupełnie rzeczą nieznaną w Niemczech na wyższych uczelniach w latach 70-tych pomimo epokowych prac Braida i Liebaulta. Większość wspomnianych faktów uchodziło wówczas za twór fantazji, aż do czasu, gdy już wreszcie musiano je uznać, choćby i cichaczem.

Jak powiedzieliśmy, były to rzeczy już stare, albowiem te zjawiska nie były czemś nowym, a znano je już od prastarych czasów, tylko pod inną nazwą. W państwach zachodnio-europejskich znał te zjawiska tak często od niedawna wspominany Paracelsus, ten wielki twórca nowej epoki w dziedzinie nauk społecznych, a szczególnie w medycynie. Teorię o istocie sugestii rozpowszechniali von Helmont i Sludd, a Mesmer, ten twórca nauki o magnetyzmie zwierzęcym, oraz Puycegur uporządkowali tę teorię i za pomocą jej „leczyli". Pozatym należy tu, poza Braidem i Liebaultem, tymi twórcami szkoły moguncklej, wspomnienie jeszcze Lafontaine'go.

### ZNACZENIE SUGESTII W MEDYCYNIE

Wspomnieliśmy tu o znaczeniu tych zjawisk, że należą one do dziedziny wiedzy lekarskiej, gdyż drogą sugestii dają się leczyć: rozstrój nerwów, obawa przestrzeni i inne stany chorobliwe, a również można wywoływać znieczulenie, a więc sugestia jest użyteczną! za pomocą tych zdobyczy, jakkolwiek uznanych, zaledwie w ostatnich czasach, udawało się w czasach wojny światowej ulżyć cierpieniom rannych żołnierzy. Szczególnie liczne były zaburzenia nerwów, wywołane przeżyciami wojny i dotyczące tak organów ruchu, jak i zmysłów. Niedomagania te wyrażały się niekiedy w postaci bezwładu lub ustawicznego drżenia mięśni, a kiedyindziej w objawach głuchoty. Narazie nie umiano poradzić na takie cierpienia, dopóki nie przekonano się, że tu nie da się nic osiągnąć przez miejscowe leczenie jedynie samych organów. Robiono doświadczenia i próby, a wreszcie znaleziono skuteczny środek leczenia chorych, a nawet szybkiego ich uzdrowienia. Zastosowano elektryczność. Lecz właściwą przyczyną raptownych uzdrowień i zadziwiających wyników nie była elektryczność, a była ona tylko środkiem do celu. Istotna przyczyna znajdowała się głębiej i w ostateczności polegała na sugestii! Zapomocą prądu galwanicznego tylko doprowadzono bezwładne mięśnie do drgań i odwrotnie drgawki mięśniowe do uspoko- [illegible] wiska chory nabierał przeświadczenia, że może on wyzdrowieć, albo też wyobrażał sobie, że objawy chorobowe już minęły. A skutek tego był taki, że cierpienie szybko przechodziło. W pewnych nawet wypadkach uzdrowienie następowało po zabiegach zaledwie kilku minutowych. Takie świetne wyniki osiągnięto w oddziale specjalnym zapasowego szpitala wojskowego w Kassel pod kierunkiem radcy sanitarnego Wittgensteina.

Każdy człowiek podlega sugestii, szczególnie wtedy, gdy wywołuje ją słowo drukowane, tylko że działa ona różnie, zależnie od stopnia jego fantazji i poczucia krytycznego. Również i ewentualna siła odczucia zależy od tego, czego się człowiek spodziewa, od stopnia pragnienia, zaufania lub też niedowierzania. Naogół biorąc staje się sugestia szczególnie skuteczną, gdy przybiera ona formę autosugestii czyli sugerowania samego siebie, jak to wykazały wyniki w szpitalu w Kassel. Oczywiście, że istniejące cierpienie działania obcej silnej sugestii polega na autosugestii. W wypadkach zmian chorobowych anatomicznych przeważnie ogranicza się ona do usuwania objawów symptomatycznych, a głównie bólów. Staje się to tym bardziej oczywistym, wobec faktów, że jak wiadomo, jakaś interesująca książka albo gra, a nawet zajmująca rozmowa może skłonić do zapomnienia np. o dotkliwych bólach; jak ból zęba, a więc jest w stanie je usuwać, podczas gdy w ciszy nocnej mogą one wrócić na nowo. W takich wypadkach na odczuwanie bólu działa zjawisko czysto psychiczne.

To też już niema nic dziwnego, że w klinikach położniczych stosowano z dobrym skutkiem próby zrobienia aktu porodowego bezbolesnym przez powodowanie zapomocą sugestii głębokiego snu u rodzącej. Tartarug w swej książce „cuda hipnotyzmu" opowiada o pewnym człowieku, osiągającym przez sugestię takie wyniki, jakie nie byłyby możliwe innymi sposobami. I tak, usuwał on anthropię (zanik mięśni) lub kiedy indziej wywoływał jednostronny rozwój piersi kobiecych, które to doświadczenia znajdowały się pod kontrolą lekarzy. Wszystkie te zjawiska powstają na zasadzie wyobrażeń, jakie hypnotyzer jest w stanie wywołać u innych osób albo u siebie samego.

### ZJAWISKO AUTOSUGESTII

Jeden z najbardziej godnych podziwu dowodów potęgi działania sugestii, a mianowicie autosugestii otrzymałem od pewnego chemika, rodem z Austrii, który potrafił zrobić się zupełnie nieczułym na ból. Po wprawieniu się w ten stan pozwolił on na przekłuwanie swoich ramion i rąk w dowolnym miejscu igłami. Pomiędzy mną, a tym chemikiem odbyła się następująca rozmowa:

— „W jaki sposób osiągnął pan uśmierzenie bólu fizycznego?' — spytałem go?

— Za pomocą rany w czasie wojny od postrzału sprawiającej mi silne bóle. Skoro nie pomagały wszelkie środki znieczulające, zażywane od najsilniejszych aż do najsłabszych, przyszła mi myśl przepędzenia bólu przez odpowiednie skierowanie myśli. Wytrwałością w tym kierunku doszedłem do celu i wreszcie to się udało. A nawet cieszyło mnie ponowne wywoływanie bólu w przekonaniu, że mogę go znowu natychmiast usunąć przez zastosowanie autosugestii! I stałem się odpornym na ból! Czy pan dobrze rozumie, że ja naprawdę wcale nie odczuwałem bólu, czego nie należy utożsamiać z „zaciętością na ból", coby też dało się zrobić".

Wspominając o swym pobycie w szpitalu wojennym począł on też mówić o bezsenności, na którą sam cierpiał tam przez czas dłuższy. „W razach bezsenności", oświadczył on — stosowałem tę samą metodę, jak i przy uśmierzaniu bólu. Sugerując się nakazywałem sobie sen, gdy o godz. 10 wieczorem gaszono światło".

— A to pochodzi z metody Coue'go" — odpowiedziałem mu.

— „Tak, to jest coś w tym rodzaju, tylko traktuję mój organizm jako istotę obcą, jak coś, interesujące obok mnie i nakazuję jej: „Teraz ty już zaśniesz..., tak samo, jak wmawiam sobie: „Już nie będzie ci bolała!"

### WYCHOWAWCZE ZNACZENIE SUGESTII

Działanie i potęga sugestii są nietylko silne, lecz jeszcze pozatym są wielostronne, znajduje ona bowiem zastosowanie nietylko w różnego rodzaju cierpieniach, ale jeszcze jest ona ważnym czynnikiem wychowawczym dla rodziców i nauczycieli, gdyż zapomocą jej daje się wywrzeć zbawienny wpływ na złe przyzwyczajenia i nałogi u dzieci.

Lecz na równi z rodzicami i wychowawcami zjawia się dla cierpiącej ludzkości możność zapomocą sugestii stosować w szerokim zakresie lecznictwo w służbie publicznej, dając sposobność przynajmniej lekarzom do jej badania i właściwego stosowania!

Prof. Ludwig Jahn

# Zyczenia Wilnian z Francji
## dla krewnych i znajomych w Wilnie

Prosimy uprzejmie Pana Redaktora, o ogłoszenie w „Gońcu Codziennym" pozdrowień i życzeń z okazji Zielonych Świąt, dla ukochanego Wilna Rodzin, Matek, żon, dzieci, sióstr i braci od młodzieży wileńskiej znajdującej się w dalekiej północnej Francji:

Kieżun Leon, Grobicki Karol i Zygmunt, Suchocki Romuald i Czesław, Zacharenko Leon, Henryk i Wacław, Szyszko Henryk, Kiślewski Aleksander, Downarowicz Józef, Małkin Piotr, Romanowski Feliks i Michał, Grodź Antoni, Opowicz Kazimierz, Szukijć Cezary, Jawojsz Witold, Maier Boris, Łuczyński Witold, Matejko Edward, Anlich Kazimierz, Cholewiński Alojzy i wielu innych kolegów z Wilna.

9. V. 1944.

# Co to jest obawa?

Nie zdecydowaliście się jeszcze żyć, lecz boicie się i drżycie jak dzieci na widok wody. Nietsche.

W przeciwieństwie do uczucia strachu, który powstaje w obliczu pewnego określonego niebezpieczeństwa, obawa jest ogólnym uczuciem niepewności przed czemś nieokreślonym, zagrażającym życiu. Strach możemy przezwyciężyć dobierając się do przedmiotu strachu lub uchodząc przed nim. Strach powstaje zatem zawsze w związku z czymś konkretnym i znika, gdy powód strachu przestaje istnieć. Często za strachem przed czymś określonym kryje się jeszcze z głębi naszego jestestwa pochodząca obawa. Przeżywamy wówczas do pewnego stopnia wyolbrzymienie naszego strachu, dopatrując się w obawianym przedmiocie czy w ogóle w czymkolwiek zagrożenia naszej egzystencji, naszego bezpieczeństwa życia. Dlatego też możemy mieć obawę przed jakąkolwiek sprawą, przed zadaniem, przed człowiekiem, jak gdyby cały nasz byt zależał od wyniku tej sprawy, od wykonania tego zadania, od zachowania się tego człowieka.

Obawa stale czatuje w głębi naszej duszy: jest to obawa życia, którą każdy, kto chce odzyskać swobodę postępowania, musi opanować.

Byłoby niedorzecznością twierdzić o sobie: „nie znam w ogóle uczucia obawy". Czegoś innego pouczają nas w tym zakresie na przykład współczesne wojskowo-psychologiczne studia. „Odwaga i duchowa odporność — powiada Karol Pintschovius w swojej książce o „Sile duchowej odporności we współczesnej wojnie" — jest przeważnie przezwyciężeniem obawy. Żołnierze nie odczuwający obawy nie są do pomyślenia w nowoczesnej wojnie. Sumiennie opowiadający o walkach wojny światowej powinien spokojnie przyznać, że nie był wolny od obawy. I takie przyznanie nie jest rzeczą uwłaczającą. Bowiem momentem decydującym o honorze i wartości bojowej żołnierza jest nie sam fakt obawy lecz sposób pozbycia się obawy. Potencjał moralny żołnierza zależy od tego, jak dalece jest on w stanie obawę przeistoczyć w odwagę".

### FILISTER NEGUJE UCZUCIE OBAWY.

W bardziej filozoficzny sposób wyraził swe myśli o roli obawy w naszym życiu duński filozof Sören Kirkegaard, streszczając swe rozważania w sposób następujący: W jednej z bajek Grimma opowiada się o pewnym chłopcu, który wyruszył w świat w poszukiwaniu przygód, by poznać trwogę, obawę. Pozwólmy temu poszukiwaczowi przygód iść swoją drogą, nie troszcząc się o to, czy napotkał on po drodze to, co potrafiło napełnić go obawą. Natomiast chciałbym zauważyć, że to jest przygodą, którą każdy musi przeżyć: że uczy się bać się, ponieważ inaczej ginie przez to, że obcą mu była obawa lub przez to, że przepełniony był obawą; kto atoli nauczył się prawdziwie bać się, ten nauczył się najważniejszej rzeczy.

Kto nie przeżył obawy ten ginie tak samo jak i ten co w niej grzęźnie. Jest on wówczas tym, kim nikt nie chciałby być, chociaż jest takich wielu — a mianowicie filistrem. Psycholog Johannes Neumann powiada o nim: Urządził się on w życiu przyjemnie i wygodnie, robi to co każdy, co „robią": „dba" on o to, by nie doznać jakiegokolwiek wstrzasu życiowego. Nie przeżywa nic porządnego i dlatego też nic nadzwyczajnego. Zostaje zużyty przez życie. Żyje, nie korzystając z życia. Ponieważ unika sytuacji powodowanej wstrząsem, nie ma obawy przed niczym. Ale ten apostoł spokojnego życia z obawy przed obawą wpada w filisterstwo i tak ginie w swoich wewnętrznych i często też zewnętrznych możliwościach. Przeoczył on widoki, jakie nastręczało mu życie.

### OPANOWANI OBAWĄ...

Wówczas gdy filister zamyka się przed obawą, zasypia w bezpieczeństwie i w harmonii porasta tłuszczem — typowy „bojaźliwy człowiek", odczuwający wciąż nową obawę, naraża się na niebezpieczeństwo wpadnięcia w nałóg obawy. Męczy go niewytłumaczone uczucie depresji i zagrożenia i nie jest często w stanie wyjaśnić, w jakim skojarzeniu powstają te uczucia. Uczucie, że nie sprosta życiu i jego zadaniom, może przeistoczyć się w trwały chorobliwy stan obawy. Opanowany obawą wszędzie widzi i wietrzy niebezpieczństwo, zagrażające całemu jego istnieniu. Nic nie zdoła wyprowadzić go z tego stanu bezwładu; nawet gdy mu się udowodni, że jego obawy są bezpodstawne, nie wyzbywa się on jeszcze obawy. Istnieje więc obawa przed jakąś chorobą (na przykład — rakiem); obawa zarumienić się; obawa pisać w obecności postronnych; obawa że nie potrafi się mówić lub że będzie się jąkać; obawa przejść przez jakiś plac lub salę zapełnioną ludźmi; obawa przed niezdolnością zrobienia czegoś prawidłowo i koniecznością ciągłego późniejszego kontrolowania swych czynności; obawa przed niemożliwością spełnienia swych obowiązków wobec poczuwania się do pełnej niezdolności w tym względzie; obawa przed utratą posady lub mienia lub zbiednieniem; obawa przed głodowaniem w starości; obawa przed obcymi nieznanymi ludźmi oraz obawa przed własną obawą, ponieważ zdaje się sobie sprawę, jak zwiększa ona chwiejność, bezradność i zwątpienie, jak podważa pewność siebie i przeistacza się w chroniczne uczucie własnej niższości.

Specjalną cechę tego chronicznego stanu obawy stanowi pewnego rodzaju duchowe zwężenie. Jest rzeczą znamienną, że wyraz obawa w języku niemieckim w swojej genezie językowo-historycznej oznacza tyle co wąskość i uczucie ograniczenia: obawa jest rzeczywiście zawsze samoobroną przeciw uciskowi życia, którego nie można przezwyciężyć. Ucisk ten przeżywa się we wszystkich możliwych zjawiskach życiowych, a mianowicie wżera się on aż do głębi jestestwa fizycznego. Wiadomym jest, że chroniczna obawa zwiększa ciśnienie krwi, nawet u dzieci, którzy mogą być tak opanowani obawą, że rozwija się u nich choroba na tle ciśnienia krwi.

### CZŁOWIEK BOJAŹLIWY JEST EGOTYSTYCZNY.

Cechą duchowego zwężenia jest oczywiście przede wszystkim egoistyczne lub egotystyczne ogólne nastawienie do życia. Bojaźliwy widzi siebie zawsze na pierwszym planie w życiu, siebie samego jako zagrożonego, i dlatego nie może wyzbyć się obawy. Ma on na przykład wygłosić przemówienie, ale już zgóry myśli o tym, że straci nić przewodnią i zatrzyma się: jest tak opanowany tą myślą negatywną, że oczywiście nie potrafi wywiązać się z zadania. Albo też wyobrazi, że będzie się jąkał: rezultatem tego jest, że nie będzie mówił płynnie. Bojaźliwy, na przykład, obawia się, że zachowa się niestosownie w towarzystwie i straci poważanie swych bliźnich: rezultatem tego jest, że pod działaniem tego przykrego wyobrażenia traci przytomność umysłu, czuje się wciąż niepewnie i koniec końców unika wszelkiego towarzystwa.

Można zatem genezę powstania obawy u takiego człowieka scharakteryzować według następujących faz:

1. W pewnej określonej sytuacji stwierdza on, że czuje się niepewnie. W większości wypadków chodzi tu o nowe, niezwykłe sytuacje życiowe, ponieważ przyzwyczajenie jest często pancerzem, który chroni ludzi przed wstrząsami życia; w znanych zwykłych sytuacjach nie jest żadną sztuką występować pewnie i śmiało.

2. Skutkiem odczuwanej wewnętrznej niepewności zaczyna on siebie kontrolować, zwraca się do swego „ja", obserwuje siebie pilniej, lecz ta hamująca samoobserwacja nic nie daje, i przez to naraża go na niebezpieczeństwo utraty łączności z sytuacją.

3. Skutkiem przerwania kontaktu ze światem, z tym co stoi poza własnym „ja", zwiększa się niepewność, co znajduje swój wyraz w uczuciu wzrastającej depresji, ciasnoty i obawy.

4. W tym stadium wrażliwość niezwykle potęguje się: czuje się on już nie tylko niepewnie i pełnym obawy, lecz zdaje się mu, że jest obserwowany, — sądzi, że każdy widzi, co się z nim dzieje, że wszyscy go obserwują. Rezultat: ponowny wzrost uczucia niepewności, zagrożenia i obawy.

5. W razie powtarzania się tych przeżyć, gdy znajdują one sprzyjający grunt w usposobieniu, na przykład we wrodzonej nieśmiałości, powstaje wówczas na tle obawy typowy egotyzm, to znaczy takie zachowanie się w życiu, które „grzeźnie" w uczuciu obawy i skutkiem braku zaufania do siebie i odwagi charakteryzuje się negatywnie pod względem rzeczowego ustosunkowania się do zadań życia. Egotystyczny, bojaźliwy człowiek czuje się wszędzie niepewnie i przygnębionym, dopatruje się jedynie możliwości niepowodzenia i ujemnego wyniku i usiłuje wymknąć się nakazom życia. Ucieka przed odpowiedzialnością, ponieważ obawia się ryzyka. A obawia się ryzyka dlatego, że zna troskę tylko o swoje „ja" i w każdym możliwym niepowodzeniu dopatruje się już zagrożenia całej swej egzystencji.

Dr. Adolf Zeddies.



# Pochwała wiosny

Wiosna tegoroczna — po dość długim zwlekaniu — przybyła wreszcie do nas.

Już jest!

Mówią nam o tym wszelkie zmiany na ziemi i w powietrzu. Ustaliła się bowiem pogoda, dni stają się coraz cieplejsze, wyjaśniło się niebo, poweselało słońce i zapachniała na nowo wzruszana pługami ziemia, zapowiadająca dobrotliwie idący okres urodzaju i dosytu.

Wzeszły już zboża na niwach, zazieleniły się świeżym listowiem gałęzie drzew. Pączki roślin lada dzień, lada godzina rozerwą swe ochonne pokrywki — aby się z nich mogły na świat wychylić subtelne, bajecznie kolorowe płatki kwiecia, stanowiącego niepłonną nadzieję owoców.

Gałązki czeremchy, bzów i jaśminów drżą z ochoty, aby się czym prędzej przyodziać swymi wonnymi szaty ku ucieszeniu oczu człowieka i zachwyceniu jego serca... Gdy otrzyma miłą z nich wiązankę, będzie wiedział, iż mu ją ofiarowano przez skłonność uczuć, przez miłość samą, którą kwiaty przecież wyrażają najprościej, najszczerzej, najpiękniej i uśmiechnie się do nich świętym uśmiechem duszy — może przez łzy...

Wśród leśnych dziedzin, na tle radosnego szumienia drzew i rozgwaru ptactwa rozlega się już pracowite kucie dzięciołów i wołanie kukułki — nieomylnej podobno wróżbiarki. Wysoko w górze, w czystych błękitach przestworzy, kołuje wytrwale skowronek — nieodstępny towarzysz rolnika, któremu wyśpiewuje nad polami znajome i proste melodie swoje.

W noce wiosenne miesiąca maja — w te noce najdziwniejsze i nieodgadnione — podnoszą chóry słowicze niezrównane swe pienia, aby się ukoiła wieczna tęsknota duszy człowieka, aby się snuło jego niedościgłe marzenie o szczęściu, by się odnalazły w gorącym uścisku dłonie zakochanych i usłyszały wzajemnie ich serca, aby poznana została pocałunkiem nieopisana słodycz rozedrganych ust.

Przynosi wiosna na ziemię przyrodzone swe rozkosze.

Pożądana jest dla dobroci i piękności swojej i powszechnie ukochana.

Nazwała ją przeto ludzkość najmilszymi wyrazami języków swoich — z włoską chyba „primaverą" na czele, — dodając do nich mnóstwo zdrobnień, spieszczeń, nazwań, imion i zawołań.

Będąc porą roku, sprawiającą swym corocznym powrotem obudzenie się ze snu zimowego, odrodzenie się wszystkiego, co żyje, upiększającą świat i ułatwiającą życie, — staje się czarodziejską podnietą dla krwi płynącej w żyłach, przyczyną miłosnych uniesień, twórczym natchnieniem wszelkiej sztuki.

Nie dziw więc, że jest od wieków zawsze oczekiwana z utęsknieniem. — Dzieci pozdrawiają ją radosnymi hałasy za umożliwienie im gromadnych zabaw na powietrzu i zdrowe opalanie skóry, młodzież płci obojga — odczuwająca najsilniej niepokoje serca — składa jej zazwyczaj ukłon pełen kokieterii, zaś ludzie, znajdujący się w wieku posuniętym, spotykają ją rzewnym nieco spojrzeniem. Jedynie wiek dojrzały, który zwykł zajmować się sprawami o charakterze zdecydowanie prozaicznym, nie wiele jej poświęca uwagi. Największym jednak [illegible] cieszy się wiosna wśród poetów wszystkich epok i kierunków, którzy na jej cześć wyśpiewali nieprzeliczoną ilość poematów, wykazujących zgodnie bezsprzeczny jej udział we wszelkich sprawach naszej planety...

Powinszujemy sobie powrotu wiosny. — Ożywczy jej wpływ jest zewszechmiar dodatni i pożądany.

Albowiem w ciepłych promieniach wiosennego słońca krzepi się ramię władające narzędziem pracy, jaśnieje myśl, weseleją oczy, uderza równo serce człowieka

Z.

# Obwieszczenie

## w sprawie meldowania i wymeldowania ze strony trudniących się przemysłem

**Według § 23 rozporządzenia o podatku przemysłowym z dn. 24. 6. 1943 (ABl, Kowno, str. 363) otwarcie przedsiębiorstwa przemysłowego względnie pracowni podlega przedtym zameldowaniu u właściwego inspektora podatkowego.**

**Również w razie zwinięcia przedsiębiorstwa przemysłowego względnie pracowni należy niezwłocznie dokonać wymeldowania u właściwego inspektora podatkowego.**

**Podatek przemysłowy w Generalnym Okręgu Litwy składa się z podatku od zysków z przedsiębiorstwa przemysłowego i podatku od wypłaconych wynagrodzeń. Wymiaru podatku od zysków z przedsiębiorstwa przemysłowego dla osób narodowości niemieckiej i niemieckich przedsiębiorstw uskutecznia niemiecki urząd podatkowy Generalkommissar'a w Kownie. Wymiaru podatku od zysków z przedsiębiorstwa przemysłowego dla przedsiębiorstw krajowych oraz przedsiębiorstw specjalnych majątków gospodarczych uskutecznia właściwy inspektorat podatkowy samorządowej administracji finansowej.**

**Podatek od wypłaconych wynagrodzeń pobiera się od wszystkich trudniących się przemysłem, a więc również od osób narodowości niemieckiej i niemieckich przedsiębiorstw przez właściwy inspektorat podatkowy samorządowej administracji finansowej.**

**Obowiązek zameldowania lub wymeldowania nowootwieranego lub zamkniętego przedsiębiorstwa przemysłowego istnieje zatem:**

**a) dla osób narodowości niemieckiej i niemieckich przedsiębiorstw zarówno w stosunku do niemieckiego urzędu podatkowego Generalkommissar'a w Kownie, jak i w stosunku do właściwego samorządowego inspektoratu podatkowego,**

**b) dla krajowych przedsiębiorstw i przedsiębiorstw specjalnych majątków gospodarczych — w każdym wypadku w stosunku do właściwego samorządowego inspektoratu podatkowego.**

**Zwraca się szczególną uwagę na ten obowiązek meldowania. O ile trudniący się przemysłem nie uczynili dotychczas zadość temu obowiązkowi, winni są to uskutecznić natychmiast.**

**Dla skłonienia do zameldowania może być zastosowane nałożenie pieniężnej kary.**

**Kowno, 5 maja 1944.**

**Generalkommissar w Kownie**
**(—) Dr. von RENTELN.**

# Ogłoszenie

## Dotyczy przydziału kontyngentu na wyroby włókiennicze na I-szy kwartał 1944 r.

Podaje się do wiadomości mieszkańców miasta Wilna, iż został otrzymany kontyngent na I kwartał 1944 r. dla zaopatrzenia cywilnej ludności miasta w wyroby włókiennicze. Ze względu na ograniczoną ilość towarów w sieci handlowej, zezwolenia na poniżej wymienione wyroby włókiennicze będą wydawane w następującym stosunku procentowym: flanela 0,4%, surowy materiał bawełniany 1,4%, wełniany albo półwełniany materiał na męskie garnitury 6,9%, płaszcze 8,2%, damskie płaszcze 0,9%, jedwabny materiał na damskie suknie 6,9%, bawełniany 6,1%, materiał na bieliznę (oraz na bieliznę dla noworodków) 7,8%, materiał jedwabny na męskie koszule 2,9%, materiał na bieliznę pościelową i do gospodarstwa domowego 0,5%, materiał jedwabny na damską podszewkę 3,4%, i na męską 6,4%, na inne podszewki 1,4%, swetry z rękawami 2,9%, męskie koszule jedwabne 1,3% i bawełniane 1,4%, męskie skarpetki 8,6%, męskie koszule dolne 6,9%, kalesony 6,3%, damskie suknie jedwabne 1,3%, bluzki 0,3%, bluzki bawełniane 1,5%, pończochy jedwabne 2,3%, pończochy bawełniane 1,1%, koszule jedwabne 0,5%, majteczki 1,7%, sweterki dziecinne bawełniane 2,0%, dziecinne bluzeczki jedwabne 1,2%, dolne majteczki bawełniane 0,9%, jedwabne majteczki dziewczęce 0,3%, bawełniane majteczki dziecinne 3,4%, dziecinne ubranka z 2-ch części 0,3%, majteczki 1,1%, kaftaniczki dziecinne 0,2%, majteczki z szeleczkami 0,3%, czapeczki dziecinne 0,1%.

W wypadku nadesłania zgłoszeń na towary, które wyżej nie są wymienione, albo też w wypadku nadesłania zgłoszeń w ilości większej, niż w stosunku procentowym może być uwzględnione, — zgłoszenia te nie będą pozytywnie załatwiane. Zgłoszenia na garnitury męskie winny być składane tylko w wypadkach nieodzownej potrzeby, gdyż z obecnego kontyngentu winny być załatwione już wcześniej złożone, umotywowane zgłoszenia na garnitury męskie. Ponadto zezwolenia na płaszcze męskie, płaszcze damskie i suknie wełniane do dnia 1-go września r. b. zupełnie nie będą wydawane i odpowiednie zgłoszenia wcale nie będą przyjmowane.

Należycie wypełnione zgłoszenia winny być przesyłane pocztą do odnośnych Punktów Rozdzielczych, poczynając od dnia 5-go czerwca r. b. Do każdego zgłoszenia należy załączyć znaczek pocztowy na 8 fen. na odpowiedź.

**Wydział Aprowizacyjno-Gospodarczy miasta Wilna.**

Wilno, dnia 24 maja 1944 r.

# WŁAMYWACZE

## przed sądem specjalnym

**KOWNO. (ON). Na posiedzeniu Niemieckiego Sądu Specjalnego z Kowna skazano w Mariampolu na śmierć jako włamywaczy dwóch robotników, pochodzących z Mariampola, a mianowicie: Vaitiekusa Raudonaitisa i Petrasa Gavenasa. W listopadzie 1943 r. wspólnie z dezerterem Kazysem Bubelisem uplanowali oni pod wpływem wódki napad rabunkowy. W tym celu twarze swoje dla niepoznaki posmarowali oni pastą do butów, i uzbrojeni w pistolet automatyczny i inny jeszcze rewolwer udali się nocą do domu piekarza. Zapukali, podali się za policję i wskutek tego otworzono im chętnie drzwi. Jeden ze zbrodniarzy natychmiast przy użyciu pistoletu automatycznego zmusił piekarza wraz z żoną do położenia się na ziemi i do zachowania milczenia, pozostali dwaj natomiast przeszukiwali poszczególne pokoje i zabrali wszystkie przedmioty wartościowe. Po dokonaniu zbrodni włamywacze łup rozdzielili między sobą.**

**Tego rodzaju zbrodnia gangsterska przy nadużyciu tytułu policji i przy bezprawnym użyciu broni szerzy wśród ludności niepokój i sprzyja wrogowi. Bubelis został zastrzelony w czasie ucieczki w chwili, gdy miał być aresztowany.**

# Wiadomości z dnia

NIEDZIELA
**28 Maj**
Augustyna.
Wschód słońca 2.55
Zachód słońca 19.39

**DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 21.25 DO GODZ. 3.20.**

—UWADZE PRZEDSIĘBIORSTW I URZĘDÓW. W związku z działalnością stałego Komitetu Porządku i Czystości przypomina się, że wspomniany komitet mieści się przy ulicy Magdaleny 4 (b. pałac arcybiskupa), pokój Nr. 14, tel. 16-74.

Urzędy i przedsiębiorstwa, które dotychczas nie zgłosiły swego udziału w akcji czystości za pośrednictwem mianowania komisji i wyznaczenia premii z powodu nieotrzymania odnośnego pisma komitetu — mogą zgłosić się pod wskazanym adresem celem otrzymania właściwych instrukcyj, dotyczących „Tygodnia Czystości". (z)

— DO WIADOMOŚCI ABONENTÓW ENERGII ELEKTRYCZNEJ. Na podstawie przepisów „Stromlieferungsbedingungen" prywatnym i urzędowym abonentom, którzy nie opłacili rachunków za energię w ustalonym terminie (10 dni) dalsze dostarczanie energii będzie przerwane.

Ponowne włączenie nastąpi po opłaceniu rachunku, uiszczeniu wyłączeniowo - przyłączeniowych opłat i po doczekaniu się swej kolejki. **Energieversorgung Ostland Stromabrechnungabteilung.**

— RECITAL ŚPIEWACZY JERZEGO TYCZYŃSKIEGO. Dziś, w niedzielę dnia 28-go b. m. w teatrze „Vaidila" przy ul. Arklu (d. Końska) Nr. 1 o godzinie 12 w południe odbędzie się recital śpiewaczy Jerzego Tyczyńskiego, artysty byłego muzycznego teatru „Lutnia".

W programie utwory kompozytorów niemieckich, włoskich, polskich i rosyjskich. Wszystkie arie i pieśni będą wykonane w oryginalnych językach. Przy akompaniamencie p. Józef Katin.

— GDZIE MOŻNA NABYWAĆ GROCH. Jak już donosiliśmy, na kartki żywnościowe ubiegłych okresów 21 i 22 na odcinki „kartofle" mieszkańcy miasta otrzymają groch. Niżej podajemy adresy sklepów „Ruty" w których można nabywać groch: „Ruta" przy ulicy Gedymino 7, Gedymino 26, Gedymino 58, przy ulicy Ludwisarskiej 11, Portowej 8, Sierakowskiego 22, Wileńska 26, Trocka 3, Basanowicza 9, Subocz 53, Ostrobramska 25, Ostrobramska 2, Kijowska 19, Rossa 36, Tyzenhauzowska 3, Dariaus ir Gireno (Żwirki i Wigury) 28, Lepkalnio 2, Nowogródzka 28, Savanoriu 30 (Legionowa), Zarzecze 2, Antokolska 22, Kalwaryjska 68, Artyleryjska 3-c, Wiłkomierska 46, Kęstučio (Gedyminowska) 18/31.

Urzędy i przedsiębiorstwa, które by chciały otrzymać większą ilość grochu powinne się zwracać do sklepu „Ruty" przy ulicy Zawalnej 43.

— PRZEDSTAWICIELE FIRM MUSZĄ SIĘ REJESTROWAĆ. Na polecenie Generalnego Komisarza w Kownie wszyscy przedstawiciele firm znajdujących się poza terenem Generalnego Okręgu Litwy muszą do dnia 15 czerwca b. r. zarejestrować się w Litewskiej Izbie Gospodarczej, podając szczegółowe dane odnośne ich przedstawicielstwa. Dotyczy to przedstawicieli firm tak państwowych, jak i prywatnych. (z)

—ZABEZPIECZANIE SIĘ PRZED POŻARAMI. Z polecenia władz specjalna komisja, w skład której wchodzą inżynierowie, delegat policji oraz straży pożarnej, dokonuje lustracji wszelkich zabudowań na terenie miasta Wilna celem usunięcia niebezpieczeństwa rozprzestrzeniania się ognia na wypadek pożaru. Szczególnie chodzi tu o pożary wywołane za pośrednictwem ataków bombami zapalającymi.

Wszelkie drewniane szopy, składy i t. d., których istnienie nie jest niezbędne, natomiast ułatwiają przenoszenie się ognia zostają zburzone.

Mieszkańcy miasta Wilna powinni zawczasu przygotować się do współdziałania z komisją, bowiem usuwanie niebezpiecznych ze względu na pożar obiektów leży w ich własnym interesie.

Podkreślić należy, że zarządzenia te wykonywane są z bezwzględną ścisłością. (z)

# Chrońmy produkty żywnościowe przed zanieczyszczeniem

Pokarm jest jednym z podstawowych warunków życia, bez którego **żadna żyjąca istota obejść się nie może. Jest on niezbędny dla organizmu ludzkiego jako materiał budowlany, jako źródło energii cieplnej i mechanicznej.** Dlatego **jest bardzo ważne, by nasz organizm otrzymywał świeże, czyste i zdrowe pożywienie. Produkcja artykułów spożywczych, ich transport i sprzedaż, winna być** racjonalna z zachowaniem najdalej idącej czystości, gdyż tylko w ten sposób można je ochronić przed zakażeniem. Personel zatrudniony przy produktach spożywczych winien być zdrowy, czysto i schludnie ubrany, oraz stale utrzymywać swoje ręce **w czystości. Produkty spożywcze należy ochraniać przed kurzem, muchami i innymi owadami, gdyż te na swych łapkach bardzo często przenoszą bakterie chorobotwórcze.**

**Jeśli każdy, kto ma jakiś kontakt z produktami spożywczymi, będzie zachowywał należytą czystość, będzie nie tylko sam zdrów, lecz przyczyni się również do podniesienia stanu zdrowotnego społeczeństwa.**

**Naczelny Lekarz miasta Wilna.**

## OFIARY

Zamiast kwiatów na grób ukochanej chrzestnej Mamusi ś. p. Katarzyny Korf dla polskich dzieci przesyła 20 RM. Jurek Urbanowicz.

Dla polskich biednych dzieci 13 RM. bezimiennie.

Zamiast prezentu ślubnego p. p. Ruszczycom, dla biednych polskich dzieci składają 213 RM. pracownicy majątku Wielka Rzesza.

Zamiast kwiatów w dniu Imienin p. Feliksowi Stojeckiemu jako podziękowanie za złożone życzenia w dniu moich imienin dla biednych polskich dzieci RM. 20 składa Stanisława Grudzewiczowa.

Z okazji Imienin mego Chrzestnego Tatusia Pana Feliksa Stojeckiego składam dla biednych polskich dzieci 25 RM. Zbysio Targoński.

ś. † p.
**Jan SIWICKI**
lekarz-okulista
po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dn. 17.V 1944 r. w Poswolu (pow. Birżańskiego) w wieku lat 77.
Pochowany został w grobach rodzinnych w Dowianach.
O czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku
Córki, Syn, Wnuczki i Rodzina.

W trzydziesty dzień od zgonu
ś. † p.
**LUDWIKA FEKECZA**
zmarłego w Tarnopolu
zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy dnia 31 maja (środa) o godz. 9 w kościele OO. Bonifratrów.
O czym zawiadamiają Krewnych i życzliwych Jego pamięci
ZNAJOMI.

ś. † p.
**HENRYK ŻUKOWSKI**
zmarł śmiercią tragiczną dn. 21.V 1944 r. w Kibartach w wieku lat 18.
Został pochowany w Kownie
O czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku
Rodzice, Siostra i cała Rodzina.

W 30-tym dniu od śmierci
ś. † p.
**Henryka Rutkowskiego**
zmarłego tragicznie w Kownie w dniu 1.V-44 r.
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy dnia 30.V-44 r. o godz. 9 rano w kościele św. Jakuba. O czym powiadamiają życzliwych pamięci Zmarłego
RODZINA i NAJBLIŻSI.

ś. † p.
**Jan Balis**
mój najdroższy i nigdy niezapomniany Mąż zginął tragiczną śmiercią w Ejszyszkach dnia 21.V 1944 r. w wieku lat 29.
Za spokój Jego duszy odbędzie się Egzekwia i Msza Św. w kościele św. Ignacego dnia 30.V b. r. o godz. 7 rano.
O czym zawiadamia Krewnych i Przyjaciół pogrążona w smutku
ŻONA.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci nigdy niezapomnianego Męża mego
ś. † p.
**WŁADYSŁAWA TOMASZEWSKIEGO**
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dn. 30.V b. r. o godz. 9 rano w kościele OO. Bonifratrów.
O czym zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i życzliwych pamięci Zmarłego
ŻONA.

PODZIĘKOWANIE.
W dn. 23.V b. r. w kościele św. Jakuba odbyło się Nabożeństwo za duszę
ś. † p.
**Ks. Wacława Rodźko**
zasłużonego Kapłana-Społecznika, który w 1940 r. podczas pełnienia obowiązków kapłańskich poniósł śmierć męczeńską z rąk czerwonych najemników.
Wszystkim tym, którzy dali wyraz pamięci Zmarłego przez udział swój w modlitwie tą drogą składa serdeczne „Bóg zapłać"
PRZYJACIEL.

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim, którzy okazali nam dużo współczucia i pomocy oraz Pracownikom Fabryki „Standard" za okazaną pomoc materialną z powodu zgonu naszej Matki
ś. † p.
**Racheli**
tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać".
Garniewiczowie.

PODZIĘKOWANIE.
Pani Doktór **Janinie Mierzańcównie** z Ambulatorium Lekarzy Specjalistów (ul. Garbarska 3) za skuteczną i ofiarną pomoc lekarską w bardzo ciężkiej chorobie naszego synka LESZKA składamy najserdeczniejsze podziękowanie.
I. E. Kozakiewiczowie.

W pierwszą rocznicę śmierci
ś. † p.
**Stanisława Kieturakisa**
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne we wtorek dnia 30.V 1944 r. o godz. 9 rano w kościele św. Anny. O czym zawiadamiają
ŻONA i SYN.

W pierwszą rocznicę śmierci
ś. † p.
z Michniewiczów
**Zofii Boczkowskiej**
odbędzie się Msza Św. za spokój duszy dn. 31.V-44 r. o godz. 8.30 w kościele św. Jakuba w Wilnie. O czym zawiadamia Rodzina.

## KINA

„HELIOS" I
„HELIOS" II
„RÓŻE Z TYROLU"

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47, tel. 6—77
„PIĘĆ MILIONÓW"
Od poniedziałku premiera: „Ku nowym brzegom".

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36, tel. 10-37
„KOCHANKA W MASCE"

„MUZA" Naugarduko (Nowogrodzka) 8, tel. 6-62
„WSZYSTKO DLA GLORII"
Od poniedziałku: „Bel—Ami".

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 54, tel. 16-7
„WIEDEŃSKA KREW"
Od poniedziałku: „Jej prywatny sekretarz".

„GRAŻYNA" w N.-Wilejce.
„SPRAWA Z STYXEM"
Od wtorku: „90 minut postoju".

TEATR — REWIA
Nowogródzka 8
(w lokalu kina „Muza")
Dziś
!! PREMIERA !!
Wielka, barwna rewia pod tytułem
„Przy dźwiękach pieśni i brzęku gitary"
z udziałem całego zespołu teatru „Ali-Baba".

Gościnne występy nowych artystów. Rodzajowy obrazek „Flisacy", skecz „Katarzyna Mała" z udziałem Piaseckiej i Rychtera, „Tabor Cyganów" — cygańskie pieśni i tańce, skecz „Moja emulacja z panną Marjanną — czyli pisarz prowentowy" z udziałem Bielickiej i Duszyńskiego, „Bar pod kindziukiem" i wiele innych ciekawych atrakcji.
A. Czerny — cygańskie romanse z gitarą.
Ilonka Mirowa — pieśni.
Początek przedstawień: o godz. 15.30 i 17.30; w niedzielę 3 przedstawienia: o godz. 14, 15.30 i 17.30; w poniedziałek 2 przedstawienia: o godz. 15.30 i 17.30.
Przedsprzedaż biletów: Wileńska 16 i Wielka 32.
We wtorek, dn. 30 maja — teatr nieczynny.

TEATR „VAIDILA"
(przy ul. Końskiej)
W poniedziałek dn. 29 maja r. b. o godz. 12 w poł. odbędzie się:
PORANEK ARTYSTYCZNY
Mieczysława Dowmunta.
Humor — Operetki — Śmiech!
„PRÓBA MIŁOŚCI".
I „PIEŚNI TYROLU"
z udziałem: M. Dowmuntowej, J. Nikielówny, H. Ciszkówny, M. Dowmunta, M. Jarcy, St. Brusikiewicza.
Przy fortepianie J. Białoskórski.
Bilety wcześniej nabywać można w sklepie - sodowiarni, ul. Wileńska 34, a w dzień przedstawienia w kasie teatru.

BIURO POWIERNIKA
dla spraw ludności rosyjskiej w Wilnie urządza 2-go czerwca r. b. w Wielkiej Sali Koncertowej (Ostrobramska 5) koncert znanego rosyjskiego barytona
J. Gaideburowa
W programie: Beethoven, Mozart, Czajkowski, Musorgski, Kalinnikow, Dargomyżski, Gurilew i inni. Początek o g. 16.45. Ceny biletów od 1 do 8 RM.
Przedsprzedaż biletów — Rosyjskie Biuro (Gedimina 7—3), w dniu koncertu przy kasie Sali Koncertowej od godz. 14.30

Lokal kina „MUZA"
ul. Nowogródzka 8.
W poniedziałek 5.VI o godz. 17.15
ODBĘDZIE SIĘ
Duży Koncert
melodii operetkowych i muzyki jazzowej
Udział biorą:
St. Piasecka,
duża wileńska orkiestra jazzowa pod dyr.
M. Kostyki
i W. Rychter
jako konferansjer.
Przedsprzedaż biletów od czwartku od godz. 11—14 przy ul. Wileńskiej 16 i Wielkiej 32.

Teatr Miejski
(d. Pohulanka)
W niedzielę dnia 28. V. 1944 r. o godzinie 12.15 w poł.
Recital
Marty Mirskiej
z udziałem Henryka Sokolińskiego.
Przy fortepianie St. Dzięgielewski i W. Szczepański.
Przedsprzedaż biletów: Wileńska 28 „Mała Kawiarnia" oraz w kasie teatru.

TEATR „VAIDILA"
(Końska 1)
W niedzielę dnia 4 czerwca 1944 r. o godz. 12-ej w południe wystąpi
Łukasz
Łukaszewicz
aktor
W PORANKU
słowa, pieśni i piosenki z udziałem: Jadwigi Łagunówny i Stanisława Dzięgielewskiego.
Przedsprzedaż biletów: Sklep Radiowy — Mikutonis — Wileńska 22 i w kasie teatru.

Recital śpiewaczy
Jerzego Tyczyńskiego
bas-baryton
W niedzielę, 28. V 1944 r. o godz. 12-ej Teatr „Vaidila" Arkliu 1 (daw. Końska)
W programie: Wagner, Schumann, Leoncavallo, Tosti, Diaz, Czajkowski, Gałkowski, Kačanauskas, Karłowicz, Kalinnikow, Taskin i in.
Akompaniament: Józef Katin.
Przedsprzedaż biletów: ul. Zamkowa 3, sklep Filatelia w godz. 15—17 oraz w kasie teatru.

Ubezpieczajcie swe życie od wojennych i innych wypadków
w Litewskim Urzędzie
Ubezpieczeń
Ubezpieczenia przyjmują się bez oględzin lekarskich. Składki za ubezpieczenie można opłacać w ratach miesięcznych.
Informacyj o warunkach ubezpieczenia udzielają oraz deklaracje przyjmują Inspekcje Ubezpieczeń w Święcianach, Trokach, Ejszyszkach, Oszmianie, Michaliszkach i Wilnie — Jogailos 14, tel. 108.

Firma „Arbor"
Vokiečių (Niemiecka) 1-3
sprzeda trociny

Kupię kurzowiec
męski w dobrym stanie oraz pantofle damskie 37—38. Zgł.: Presse-vertrieb Gedymino 23, do sekretarki.

KUPCY Okręgu Wileńskiego moga zaopatrywać się w towary w Gro-Ha-Ko w Wilnie, Wallstr. (Zawalna) 24, tel. 3375, 3376.

Firma
A. Kondratowicz
Vilniaus (Wileńska) 7
i Sodų (Sadowa) 7
(od 12—17)
Wielki wybór najpiękniejszych
płyt patefonowych
Kupno: radioaparatów i patefonów
Reperacja: radia i patefonów
Bogaty dział rowerowy.

Biuro Budowlane
Dypl. inż.
W. JANKAUSKAS
KOWNO — WILNO — WIEDEŃ.
Oddział wileński:
Gedimino 33 mieszk. 4.
tel. 19-94.
Do dużych robót budowlanych w południowo-wschodnich Niemczech potrzebni są elektro-monterzy, ślusarze, murarze, betoniarze, tynkarze, cieśle, stolarze oraz robotnicy niekwalifikowani.
Informacje o warunkach oraz zapisy od godziny 8 do 16.
Dypl. inż. W. JANKAUSKAS.

Maszyny do szycia
wszelkich typów i konstrukcyj oraz ROWERY i PATEFONY
NAPRAWIA
ślusarz - mechanik
B. Bielski
pracujący w swoim zawodzie od 1921 r.
WARSZTATY MECHANICZNE:
Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 1.
Kupuję części od maszyn do szycia.

Wózki dziecinne
reperuję, maluję, daję nowe kółka i inne części.
Kupię stare wózki, ceratę, celuloid, wąż gumowy i inne materiały.
Pracownia wózków dziecinnych
Trocka 10.

RESTAURACJA
„LUX"
w Wilnie, Gedymino 26 wejście z ulicy Jakšta (d. Dąbrowskiego) codziennie wydaje:
Śniadania od godz. 7 rano,
Obiady od godz. 12.30,
Kolacje od godz. 17.
Rejestruje się kartki żywnościowe.
Kawa, herbata, piwo i lemoniada.

NUTY
znaczki
do zbiorów
kupuje i sprzedaje
J. Zdanowicz
Vilniaus (Wileńska) № 7.

Zęby sztuczne
wykonuje i reperuje oraz kupuję używane.
Skapo (Skopówka) 9—11.
Godz. 10—15.

Chcesz być szoferem?

Zapisuj się do Autotransportu Legion Speer w Wilnie, Arbeitsamt, Gedimino 27. Przyjmują się mężczyźni w wieku 18 do 40 lat. Warunki najlepsze.

Przedsiębiorstwo Budowlane
Franz Hoffmann
Wilno, Deutschestrasse (Niemiecka) Nr 13—4
przyjmuje
cieśli i robotników
do pracy w Wilnie i na wyjazd do Szawel.
Praca akordowa — wynagrodzenie dobre.
Ślusarze, elektrycy, tokarze, kotlarze i uczniowie stolarscy zostaną natychmiast zatrudnieni w warsztatach
Eisenbahn—ausbesserungswerk
Wilno, ul. Kolejowa 13.

Z okazji ślubu
Stefana Tarasiewicza
z
Dżenną-Jadwigą Bublewiczówną
składają serdeczne życzenia
KOLEDZY

Z okazji
pierwszej rocznicy ślubu
J. Dmochowskich
najserdeczniejsze życzenia
składają ZNAJOMI

## Różne

A) Szyję staniki i pasy. Jasinskio (Jasińskiego) 18—1 front, I piętro.

AKORDEON — na 120 basów zamienię na bajan 120 basów. Latakas (b. Łotoczek) nr. 1 m. 24 5564

BURKĘ nową, gumowe buty z długimi cholewami, lejce skórzane, łańcuchy i łopatę zamienię na opał. Zakretowy zaułek 16-a m. 3. 5370

BIELIZNY reperację oraz przeróbkę starych krawatów na nowo po cenach dostępnych przyjmuję. Gedimino 22—11. (pierwsza brama). Od godz. 4 do 6-ej. 5592

BUTY chromowe, fason rosyjski i spodnie do butów zamienię na opał. Svarco 5—5. (d. Szwarcowy) 5515

DNIA 13 maja zostawiono w dorożce płaszcz męski ciemno-szary gabardynowy. Znalazcę proszę o zwrot pod adresem Algirdo (Piłsudskiego) 24—23 za wynagrodzeniem. 5515

DREWNIACZKI gustowne dla pań, panów i dzieci po cenach urzędowych, poleca wytwórnia. Wileńska 17/19—3 (sklep)

GABARDYNOWY płaszcz męski wymienię na spodnie (duży rozmiar) tamże 80 cm granatowego bostonu wymienię na opał. Tatarska 8—19. 5604

GŁĘBOKI wózek w dobrym stanie firmy „Konkon" zamienię na opał. Plieno 11/4—2 (za mostem Raduńskim). 5631

JAMNICZKI zamienię na opał. Mostowa 15—8. 5613

KOŁA—WOZY, wyrabia zakład mechaniczny. Mostowa 3. 5566

KLINIKA lalek odmładza starsze, leczy chore, uzdrawia okaleczałe lalki. Niemiecka 24—12. Pracownia zabawek. 5581

KAJAK zamienię na opał. P. Vileišo (Brzeg Antokolski) 13—4. 5546

KOSTIUM damski szary w dobrym stanie, rozmiar średni zamienię na opał. Kalwaryjska 37—19, drugie podwórko w końcu mały domek. 5557

KREDENS nowoczesny, żyrandol, dwu-osobowe łóżko nowe z materacem i wiele innych drobiazgów gospodarstwa domowego wymienię na opał. Išganytojo (d. Miłosierna) 6—7 (obok szpitala Sawicz) Oglądać od 10—17. 5410

LISA srebrnego kanadyjskiego zamienię na opał. Algirdo 29—3. 5627

ODSTĄPIĘ w dobrym punkcie m. Wilna dobrze prosperujący interes restauracyjny Zgłoszenia: Gedimino 29a—44.

OGRODOWY wąż gumowy zamienię na opał. Kraševskio (Kraszewskiego) 8—3 (dzielnica Zwierzyniec) 5623

PODANIA w sprawach rozwodowych, sądowych i innych. Tłómaczenia Biuro HPB Odminių (Garbarska) 1—26, róg Gedimino (Mickiewicza), front, I piętro.

PODANIA po litewsku, niemiecku do wszystkich urzędów, sądów, wypełnianie blankietów wykonywuje biuro podań. Aušros Vartų (Ostrobramska) 22 (dom obok mostu). (3656)

ROWER dziecinny na trzech kółkach oraz łóżeczko zamienię na opał. Liepu (Lipowa) 5 m. 2. 5587

REPEROWNIA bielizny wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres reperacji, odświeża krawaty, jak również szyje nową bieliznę. Rad vilaites (Królewska) I wejście przez sklep ze starymi monetami.

REPERUJĘ parasole i lalki. Sosnowa 1—4. 5579

SZAFĘ 3-drzwiową z lustrem zamienię na opał. Zgłoszenia: Vokiečių (Niemiecka) 22—10.

SPACERÓWKĘ nowoczesną, łóżko, gramofon, kanarki zamienię na opał. Krakowska 37—1 5614

SZAFĘ kawalerską fornierowaną jesionem oraz agawę dużą dekoracyjną zamienię na opał. Olandu (d. Holendernia) 19—1. 5552

SCHRONY i rowy przeciwlotnicze wykonuję fachowo Zgłoszenia listownie. Antakalnis 130/40—2 Wasilewski.

SPODNIE do butów prawie nowe przystępnie wymienię na opał. Ukmerge str. (Wiłkomierska) 14—3 od godz. 13 do 19. 5575

SPRZEDAM lub zamienię na zboże dojną krowę (1.500 RM). Dowiedzieć się Werkų 28—1 (zajazd). 5280

TAPCZAN, gotowalnia, kanapka i różne drobiazgi gospodarstwa domowego zamienię na opał Totarių (Tatarska) 1—16. Oglądać od 9—17. 5327

UWAGA! Nowe biuro podań. Wilno, Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 9—9 (naprzeciw Inspekcji Podatkowej). Odpisy tłumaczenia, projektowanie aktów prywatnych. Wypełnianie wszelkich druków. Specjalność sprawy podatkowe. Wykonanie solidne. 5626

UWAGA palacze! Tytoń krajam maszynowo. Puszu (d. Sosnowa) 38—5 (Zwierzyniec) (koło plaży). 5532

WÓZEK głęboki w b dobrym stanie zamienię na spacerówkę lub na opał. Sawanoriu 66—2. 5550

WÓZEK głęboki fabryczny w b. dobrym stanie i elegancki becik zamienię na ubranie demisezonowe. Różnice dopłacę. Nikodema 14—1. 5591

WÓZEK głęboki w dobrym stanie zamienię na opał lub na spacerówkę Slbiro 2—1 (koło Subocz). 5623

WÓZEK dziecinny głęboki, w dobrym stanie zamienię na opał. Lvovo (d. Lwowska) 26a—1. 5628

WSZELKIE roboty na drutach i szydełkiem z wełny, lnu, bawełny oraz sztuczne kwiaty wykonuję szybko i fachowo. Šventikų (Popowska) 22—8.

ZIOŁOLECZNICTWO chorób przewodu pokarmowego od 5 p. p. do 7 p. p. Gedimina (d. Mickiewicza) 39—4.

ZGUBIONY dowód osobisty na naz. Haliny Rymkiewicz-Załączkowskiej Nr 666, wydany przez gm. Trocką oraz zaświadczenie pracy, wydane przez L. Ostland, unieważnia się. 5593

ZGUBIONO Laik. Asm. Liud. Nr. 1599/10849, zaświadczenie lekarskie., oraz zwolnienie Arbeitsamtu. Wszystko wydane na naz. Nikiferowas Anatol, unieważnia się. 5622

ZGUBIONO torebkę z dokumentem osobistym Laik. Asm. Liud. Nr. 62897/21847 wydany przez Viln. Sav. 1943 IV.16 na naz. Ona Zgoba. Proszę o zwrot dokumentów. Mostowa 3a—9. 5610

ZGUBIONY ręczny zegarek damski z bransoletką w dniu 25 maja na ulicy Gedimino koło „Bukietu" uprzejmie proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Tilto (d Mostowa) 5a—3 albo do „Ruty" Gedimino 7 („Kosmetyka"). 5663

ZAMIENIĘ dobry kupon materiału, na ładną srebrną zastawę herbatnią obiadową. Oferty do adm. „Gońca" pod „Zastawa" 5590

ŻYLAKI (wrzody goleni) usuwam— od 7 rano do 11 od 3pp do 7 pp Gedymina (d. Mickiewicza) 39—4.

## Kupno i sprzedaż

DWIE obrączki kupię. Trocka 15 (pracownia elektrotechniczna). 5585

KUPIĘ „Ustrój państwowy Polski współczesnej" Komornickiego i „Prawo międzynarodowe" Cybichowskiego Zgłaszać się: Raseinių (Rzeczna) 12—16 do 10 rano. 5553

KUPIĘ spodnie męskie czarne w paski, ewentualnie mogą być jasne, nowe lub używane na wysokiego szczupłego Paupio (Popławska) 16b—14-a. 5617

KUPIĘ nożyce, noże szteperskie (szewskie), tamże potrzebni do pracy szlifierze, obijacze, chłopcy. Wytwórnia drewniaków. Wileńska 17/19—6.

KUPIĘ fortepian lub pianino natychmiast w stanie obojętnym. Zgłoszenia kierować do adm. „Gońca" pod „Fortepian". 5489

KUPIĘ aparat fotograficzny „Retinę". Niemiecka 4—2. Przyjmuję od godz. 17 do 19. 5574

KUPNO i sprzedaż książek beletrystycznych, naukowych, dla dzieci i młodzieży oraz czasopism i tygodników. Pilimo 59 (d. Zawalna). 5290

Kupujemy i sprzedajemy wyroby srebrne, kryształy, porcelanę, szkło i dywany. Gedimino (d. Mickiewicza) 11a—1. Antykwariat. 5514

KUPUJEMY Blachę tombakową i emalię różnych kolorów firm: „Temperol", „Porsa flex" i innych. Pracownia szyldów. Wielka 37—3. 5453

MONETY stare, srebro i miedź w szczególności rosyjskie kupujemy. Radvilaite (d. Królewska) 1.

## Praca

DWIE samotne Rosjanki zajmą się gospodarstwem domowym. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „Rosjanki". 5576

DOBRY retuszer lub retuszerka dostanie pracę od sztuki w zakładzie fotograficznym. Ožeškienes (Orzeszkowej) 3—2. 5602

EDMUND Wróblewski ma wrócić natychmiast do pracy, w przeciwnym razie będę zmuszony przyjąć innego. Gedimino 10 (sklep). 5535

MŁODA, sprytną lubiąca dzieci znajdzie stałe zajęcie na prowincji przy polskiej rodzinie. Odżywianie i wynagrodzenie solidne Zwracać się do adm „Gońca" pod „Pilne". 5565

NA wieś poszukuję pracy gospodyni, kucharki lub do dzieci. Oferty do adm „Gońca" pod „Gospodyni". 5534

POTRZEBNY chłopak do nauki. Zakład mechaniczny. Universiteto 4. 5621

POTRZEBNA pracowniczka do szycia z własną maszyną. Radvilaites (Królewska) 1. Pracownia torebek i bielizny. 5595

POTRZEBNI benzagiści, szlifierze, obijacze kłumpi i inni zdolni do pracy mężczyźni i kobiety. Kartki dodatkowe, zwolnienie od robót przymusowych Wytwórnia kopyt, prawideł i kłumpi. Pilies (d. Zamkowa) 18—11. Tel. 19-39.

## Lokale

KTO wynajmie lub wskaże mieszkanie 3-ch pokojowe z wszelkiemi wygodami na Zwierzyńcu, zapłacę 1 000 RM. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „CM" 5522

POSZUKUJĘ mieszkania 2—3 pokojowego z wygodami. Dobrze zapłacę. Oferty do adm. „Gońca" pod „AJ"

Z POWODU wyjazdu odstąpię mieszkanie z meblami. Favasario (Wiosenna) 7—5. 5490

LETNISKO w Kolonii Magistrackiej do wynajęcia Wiadomość: Antokol, Lietuvos-Tarybos (d. Senatorska) 11—3. od godz. 15 do 17. 5616

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Užupio (Zarzecze) 14—10 5601

POTRZEBNY pokój umeblowany dla samotnego w śródmieściu Dobrze zapłacę. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod SP" 5620

ZAMIENIĘ mieszkanie 4-pokojowe piękne, ze wszelkiemi wygodami, w śródmieściu zamienię na 2-pokojowe w okolicy dworca. Stefańska 27—9. 5511

## Nauka i wychowanie

A.) NAJTANIEJ i najszybszą metodą niemiecka konwersacja (kurs wakacyjny) oraz lekcje pisania na maszynie Gedimino 4—12 oraz Wołokumple.

BUCHALTERII podwójnej i sporządzania bilansów nauczam w piętnastu praktycznych wykładach. Gwarantuję samodzielność Wydaję świadectwo. Zamiejscowym listownie. Wilnius, Giedraičių (d. Chocimska) 15—9. 5572

B. NAUCZYCIELKA gimnazjum udziela lekcji francuskiego, rosyjskiego. (konwersacje) oraz niemieckiego. Tamże mogą być udzielane lekcje matematyki. Przyjmuję codziennie. Zakretowy zaułek 16a—3 (róg Konarskiego) od 14—18.

JĘZYKÓW obcych uczy Dr. M Szwejkowska. Tatarenstrasse 5—1.

LEKCJE pisania na maszynie. Jogailos 10—1 tel. 5-5

## Lekarze

Dr.
O. Abłamowiczowa
choroby kobiece i akuszeria. Przyjmuje od g. 9—12 i od g. 15—17 w. Kasztonų (Kasztanowa) 7—7.

Dr.
JADWIGA ANFOROWICZ
Choroby skórne, weneryczne, kobiece. Pilies (Zamkowa) 3—9. Przyjmuje od godz. 9—16 i 18—19.

Dr. med.
LEON BUTKIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Ordynuje od godz. 1 do 3 po poł. Wilno, Jogailos (Jagiellońska) 7—8.

Dr. FUNDOWICZ STEFAN
Choroby nerwowe i wewnętrzne. Sv. Jakubo (Św. Jakuba) 10—2. Przyjmuje od g. 14 do 18

Dr. Med.
KUDREWICZ ZYGMUNT
Spec.: weneryczne i skórne choroby. Przyjmuje w godz. 8—13 i 15—20. Pilies (Zamkowa) 15 m. 2

Dr. T. KUNICKI
Choroby wewnętrzne i kobiece (ginekologia i akuszeria) Przyjmuje od godz. 9—10 i 1—5. Vilniaus (Wileńska) 6—6

Dr.
H. MAŁOFIEJEWA
choroby kobiece i akuszeria. Uosto (Portowa) 3 m. 4. Godz. przyjęć: od 15—17.

Dr. HALINA MURAWSKA
Choroby kobiece i położnictwo. Przyjmuje chorych kasowych i prywatnych codziennie od 11—1 i od 17—19. Domininkonų (Dominikańska) 11 m 1

Dr. Med. GUSTAW MARKIEWICZ
Choroby skórne, weneryczne. Gedimino (d. Mickiewicza) 1—14 Tel. 997 od godz 8—13 i od 15—19.

Gabinet Rentgenowski
Dr.
G. NIELUBSZYC
Pylimo (Zawalna) 22 — 3. Przyjmuje od g. 7—30—9 i 2—4.

Dr Med.
W. MORAWSKI
b st asystent kliniki U. S. B. choroby skóry, weneryczne, płciowe. Przyjmuje kasowych i prywatnych Šv Mykolo (Św. Michalski) 6 m 1 Od g 9—13 i 16—18.

Dr ORŁOWSKI ROMUALD
choroby przewodu pokarmowego i serca od 7 do 10 rano i od 3 pp. do 7 pp. Gedimino (d. Mickiewicza) 39 m 4, tel. 32-29

Dr Med JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Choroby skórne, weneryczne, kobiece Przyjmuje od g 11 — 13 i 15 — 17. Jogailos (Jagiellońska) 16—6.

Dr. PIWECKI ALEKSANDER
Choroby wewnętrzne Pilies (Zamkowa) 12 — 6. Poniedziałki, środy, piątki od 12—15, wtorki, czwartki, soboty, od 14—18.

Dr. med
Wiktor PIESKOW
choroby nerwowe i wewnętrzne Uosto (Portowa) 3—2. Ordynuje od 11—12½ i od 15½ — 16½ (oprócz niedziel i świąt).

Dr. RUTKOWSKI ALEKSANDER
b Starszy Asystent Kliniki Wewnętrznej i Neurologicznej — Przyjmuje od godz 10 rano do 3 pp i od 6 pp. do 7 pp Wezwania do domu przyjmują się od 7 rano do 7 wieczór Gedimino (d Mickiewicza) 39—4, tel. 32-29

Dr.
K. SOKOŁOWSKI
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 8 do 12 i od 5 do 7 wiecz. Vilniaus (d Wileńska) 20 m. 11

Gabinet Rentgenowski
Dr Med.
A. ŚMIGIELSKA
Pilies (d Zamkowa) 2 m. 9. Od godziny 9—15.

Dr.
W. WOŁODŹKO
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje w godz 8—12 i 15 — 18 Wallstr. (Zawalna) 22.

## Akuszerki

MARIA BRZEZINA
Liubarto (Grodzka) 27—1. Zwierzyniec.

ZOFIA GRONEROWA
przyjmuje, porady i porody w domu. Wilno, ul. Konarskiego 1/2—6.

Siostra KULESZANKA M.
Zastrzyki (dożylne) bańki (cięte), zamówienia na dom od 7 r. do 7 w. Gedimino (d. Mickiewicza) 39 m 6 tel. 32-29.

J. KOZŁOWSKA
Akuszerka z długoletnią praktyką przyjmuje porody wszelkiego rodzaju zastrzyki i zabiegi. V. Rinktinės g-ve (Drewnicka) 4—18.

Z. Kondratowiczówna
porody, zastrzyki (dożylne), bańki (cięte) oraz wszystkie zabiegi felczerskie. Varšuvos (d. Warszawska) 4—3

J KORCHOWA
Olandų (d. Holendernia) Nr 4 — 1.

MARIA LAKNEROWA
przyjmuje od godz. 9 rano do 7 wiecz. Jasinskio (d. Jasińskiego) 7—5

EUGENIA MACIASZEK
b. st położna i siostra oper. Kliniki Położ.-Ginekol. U. S. B., przyjmuje zamówienia do porodów i zabiegów felczerskich. Klajpedos (Żeligowskiego) 5—42

BRONISŁAWA ROSIŃSKA
Lwowska 57—.

W. ŚMIAŁOWSKA
Pilies (d Zamkowa) 26—6.

WIŁŁOWICZÓWNA HELENA przyjmuje porody, robi zastrzyki (dożylne) stawia bańki cięte i zwykłe, masaże. Ostrobramska 29 m. 13.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 8-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".